Nr. 262. Kraków, dnia 15 Listopada — Niedziela. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel: J. Delong i Kamila Baume; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków,** 14 listopada.*

Jedną z ważniejszych wad usposobienia Polaków jest zbytnia skłonność do przerzucania się z jednej ostateczności w drugą. Był czas, kiedy opozycyę *quand même* przeciw rządowi, przeciw wszelkim jego zarządzeniom i zamiarom, uważano w kraju naszym jako objaw patryotyzmu, wprost jako patryotyczny obowiązek. Z tego błędu przerzuciliśmy się obecnie w inny, nie mniej od tamtego szkodliwy, a skrajnie przeciwny. Dzisiaj zdawaćby się mogło, że wszelka krytyka czynności rządu, wszelkie sprzeciwianie się jego zamiarom, choćby one były błędne, wszelkie własne, od rządowego odmienne zdanie, jest co najmniej — zbrodnią stanu, jest zdradą narodowej sprawy. Nasi półurzędowcy prześcignęli w tej mierze tych, co są u władzy — zwykle służba gorliwszą jest od panów — i gdyby po ich myśli szło, to przywróconoby dzisiaj świętą inkwizycyę dla spraw politycznych i palonoby na stosach tych, co śmią własne mieć zdanie. Nietolerancya w tym kierunku przechodzi już wszelkie granice — i jeżeli przed dwudziestu kilku laty można było mówić o teororyzmie opinii skrajnej, dziś nastały czasy teroryzmu, ze strony przeciwnej wywieranego. Ośmieliłsz się wypowiedzieć głośno, że rząd w tej lub owej kwestyi jest na błędnej drodze, że to, co czynić zamierza, może dla interesów kraju być szkodliwem, albo narusza jego prawa — to cię okrzyczą wichrzycielem, warchołem, omal że nie rewolucyonistą. Ludzie, pozujący na wielkich mężów stanu, a których cały rozum w giętkim karku i w potakiwaniu temu, co mówią „wysoko położone osobistości“ — patrzeć będą na ciebie z góry, jako na pozbawionego wszelkiego rozumu politycznego, a całe tłumy służalców będą za nimi powtarzać, żeś człowiek szkodliwy. Najlepszym tego dowodem jest wrzawa, jaką niedawno podniesiono w galicyjskich półurzędowych organach i w ich warszawskiej filii przeciw stronnictwu środka za to tylko, że zaczęło ono w Kole polskiem stawać samoistnie. Że zaś ten kierunek bezmyślnego potakiwania ma za sobą i władzę i wielkie wpływy możnych, o potężne stanowiska socyalne opartych — przeto zaraza ta szerzy się coraz bardziej i szerzyć się będzie póty, póki wypadki same nie przekonają, jak zgubną jest ta droga.

Wobec tego — warto zastanowić się nad zadaniem i granicami opozycyi w naszym kraju w danem obecnie politycznem położeniu, a będzie w tem zarazem daną odpowiedź na zarzuty, przeciwko nam z różnych tonów podnoszone, a streszczające się w przytoczonych wczoraj słowach, iż „zdążamy tylko do zakłócenia harmonii między władzą a krajem, między rządzącymi a rządzonymi.“

Zaznaczmyż przedewszystkiem, że w położeniu, w jakiem nasz kraj się znajduje, nie rozumiemy i nie pochwalamy ani bezwzględnej opozycyi, ani też stanowiska bezwzględnie rządowego. Jedno i drugie jest i zasadniczo błędnem i praktycznie zgubnem. Gdybyśmy byli stronnictwem w państwie własnem, narodowo jednolitem, stronnictwem, ktore z pewnym programem politycznym na swym sztandarze zmierza do tego, jasno wytkniętego celu, żeby obalić rządy przeciwnego stronnictwa i przez uchwycenie steru zyskać możność urzeczywistnienia swego programu; wówczas możnaby mówić o bezwzględnej opozycyi. Ale my w Austryi nie możemy nigdy zapominać o tem, żeśmy nie stronnictwem, ale krajem, zamieszkałym przez odłam większej narodowej całości, że jako taki mamy obowiązek zdobywać dla kraju szersze prawa, coraz pełniejsze narodowych praw uznanie, coraz większe uwzględnienie naszych, od tak dawna zaniedbanych interesów krajowych. Wobec tego więc bezwzględna opozycya ani jest możliwą, ani też nie prowadzi do jakiegokolwiek celu — bo nakazywałaby ona odrzucać dzisiaj możliwe korzyści dla tego, co może kiedyś da się uzyskać. Tembardziej zaś taka opozycya bezwzględna jest niewłaściwą wobec rządu, który jak dzisiejszy z natury położenia zmuszony jest o nas się opierać i zajmować stanowisko przeciwne tym, którzy wręcz jako nieprzyjaciele kraju naszego postępują, a są niestety dość silni, aby o objęciu rządów Austryi marzyć im było wolno.

Ale — czyż z tego wynika takie, jakiego dziś koniecznie wymagają po każdym, kto ma pretensyę do rozumu politycznego — stanowisko bezwzględnie i zawsze rządowe? Przeciwnie — odrzucić je musimy z tego samego powodu, który przeciw bezwzględnej przemawia opozycyi. Bo powtarzamy: nie jesteśmy w Austryi stronnictwem lecz krajem i częścią narodu. Praw zaś i interesów kraju można strzedz skutecznie tylko przy zachowaniu możliwie największej samodzielności, tylko wtedy, gdy się staje jako strona, która coś ofiarować a więc i żądać może. Tej samodzielności pozbywamy się, jeżeli zostaniemy stronnictwem bezwzględnie rządowem, a raczej jeżeli w takiem stronnictwie utoniemy, bośmy w niem zawsze mniejszością.

Środek właściwy między opozycyą *quand même* a bezwzględnie rządowem stanowiskiem — sądzimy, że jest łatwiejszym, niż się na oko wydaje. Uchwyci go się, gdy nie będziemy nigdy z oka tracić tego, że stoimy wobec rządu i państwa jako kraj. Przyjmować wdzięcznie, co z prawami i interesami kraju zgodne — odrzucać co z niemi sprzeczne. Popierać rząd, gdy działa tak, by interes kraju i państwa harmonijnie godzić — ale mu się oprzeć stanowczo, gdy w fałszywem drugich pojmowaniu pierwsze poświęca. Iść, gdy potrzeba, kompromisem, ale nigdy kompromisu nie doprowadzać do tego, by się stał kompromitacyą, nigdy w nim nie przyjmować tego, co wyrządza krajowi szkodę, nie dającą się w przyszłości naprawić. A wiedząc o tem, żeśmy dzisiejszemu rządowi potrzebni, obudzić w sobie to poczucie siły, które nas uzdolni do stawiania żądań w sposób skuteczny, bo przekonywujący rząd, że może na nas tylko wtedy liczyć, jeżeli żywotne interesa i istotne prawa kraju znajdą u niego nie teoretyczne tylko, lecz czynne uznanie.

Tego i tylko tego domagaliśmy się zawsze i według tych prawideł postępowaliśmy i postępować będziemy. Nam nie idzie o zakłócenie harmonii między rządem a krajem — jak nam *Czas* zarzuca — ale o to, by tę harmonię oprzeć na jedynie trwałej podstawie, jaką jest rzeczywiste a nie z góry wmawiane zadowolenie kraju. To zadowolenie będzie osiągniętem, gdy kraj widzieć będzie w rządzie ściślejsze przestrzeganie zasady autonomicznej, będącej podstawą polityki kraju, i skuteczniejszą staranność o pomyślny duchowy i ekonomiczny jego rozwój. Zadowolenia tego dziś nie ma. Łudzi sam siebie, albo co gorsza, świadomie łudzi innych, kto dziś w kraj to zadowolenie wmówić usiłuje. Nie podobna zapomnieć faktów, rażąco sprzecznych z kardynalnemi zadowolenia tego warunkami. Czyż może kraj zapomnieć, że jedyny wielki jego przemysł, naftowy, ciężko walczy z fatalnemi następstwami błędnej polityki skarbowej i handlowocłowej? Czyż on nie wie, że rząd obecny tak dalece nie uwzględnił smutnego jego położenia ekonomicznego, iż wniósł projekt ugody indemnizacyjnej gorszy od tego, jaki proponowało ministerstwo centralistyczne? Albo czy wolno zataić przed krajem fakt, że gdy na szkoły przemysłowe całego państwa preliminuje rząd $1\frac{1}{2}$ miliona, to na Galicyę, tworzącą $\frac{1}{4}$ część państwa, przypada z tej sumy tylko 58.000, a więc nie cała jedna dwudziesta piąta część! Alboż może kraj nie wiedzieć, że prawa, cesarskiem rozporządzeniem o krajowej Radzie szkolnej Sejmowi przyznane, ministerstwo oświaty swojem rozporządzeniem mu odbiera?

Fakta takie nie są odosobnione, przypadkowe, są niestety zbyt liczne, a powstają ztąd, iż w ministerstwach zawsze jeszcze dawny duch panuje. Ze na te fakta wskazujemy, że nie staramy się ich upiększyć, że wołamy głośno, żeby się starano je usunąć i powtarzaniu ich zapobiedz — toż to ma być warcholstwo i wichrzycielstwo? toż to ma być niepatryotycznem? ma być dążeniem do zakłócenia harmonii? Nam się zdaje przeciwnie. Rząd nie jest ani nieomylnym, ani nietykalnym, ani też nie mamy o nim tak złego wyobrażenia, byśmy przypuszczali, że głosy z kraju żadnego na nim nie czynią wrażenia. Jeżeli wskazywanie na to, co złe i żądanie, by mu zaradzono, choć w drobnej cząstce zwróci uwagę rządu i cel swój osiągnie, tośmy przez to do harmonii między rządem a krajem więcej się przyczynili od tych, co zamiast żądać lekarstwa tają chorobę. A uważajcie — byście nie przeciągnęli struny. Jeżeli wam się uda kraj uśpić, a w rząd wmówić, że u nas jest zupełne zadowolenie, jeżeli skutkiem tego trwać będzie dłużej zaniedbanie bardzo żywotnych interesów kraju — to złe, które nas ugniata, przybierać będzie coraz większe rozmiary, aż uciśnie kraj tak silnie, że opinia długo uśpiona, nagle się ocknie i przerzuci się w drugą ostateczność, w bezwzględną opozycyę, o której dzisiaj nikt nie myśli. Temu zapobieży tylko to, co wy nazywacie warcholstwem, t. j. wykazywanie, co jest złem, żądanie, by mu zaradzono, nawoływanie rządu, by w pełniejszej mierze pamiętał o interesach kraju, tworzącego $\frac{1}{4}$ część monarchii, nawoływanie reprezentacyi naszej, by się tego w sposób bardziej stanowczy dopominała. Za takie „warcholstwo“ wobec własnego sumienia, wobec dzisiejszej i przyszłej opinii kraju zawsze spokojnie odpowiadać możemy.

Sprawy sejmowe.

(Wykonywanie nadzoru nad Reprezentacyami powiatowemi).

Między projektami do ustaw, przez Wydział krajowy do Sejmu przygotowanemi, znajduje się także projekt zmiany postanowień §. 48 ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12 sierpnia 1886. W motywach projektu tego Wydział krajowy przypomina, że w ustawie powiatowej z r. 1886 nie ma żadnych postanowień przymusowych, któremiby w wyjątkowych wypadkach znaglić można Reprezentacye powiatowe, a względnie członków Reprezentacyj powiatowych do wykonania obowiązków własnego zakresu działania i zarządzeń Wydziału krajowego, wydanych w zakresie ustaw, tak jak to uchwaliły inne Sejmy krajowe, a w szczególności Sejm Tyrolu, który analogicznie do postanowień §. 102 ustawy gm. galic. ustanowił na członków Reprezentacyi powiatowej, zaniedbujących swe obowiązki, kary pieniężne do 20 złr., a względnie złożenie z urzędu.

Ten brak postanowień przymusowych w ustawie o reprezentacyi powiatowej i stosunek naczelnej władzy autonomicznej do reprezentacyi powiatowych, oparty tylko na zaufaniu do poczucia obywatelskiego osób, zasiadających w Radach powiatowych, nie wpłynęły niekorzystnie na organiczny związek władz autonomicznych i Wydział krajowy musi podnieść jako dodatnią stronę samorządu, że w ciągu ośmnastoletniego istnienia reprezentacyi powiatowych nie okazała się potrzeba rygorów karnych dla utrzymania solidarności, podporządkowania w obrębie ustaw i koniecznej karności urzędowej, bez których systematyczna praca i urzędowanie w ogólności nie byłyby możliwemi.

Co się zaś tyczy wykonywania obowiązków, dostrzegł Wydział krajowy szczególnie w ostatnich latach, obok objawów uznania godnej i uznawanej gorliwości obywatelskiej w wielu powiatach zastój w urzędowaniu, pewną opieszałość w wykonaniu poleceń, opartych na ustawach, których wszystkiemi środkami, jakiemi tylko Wydział krajowy dysponuje, upominaniem, powtarzanem peryodycznie czasem latami przełamać nie można było.

Uwaga ta odnosi się przedewszystkiem do najważniejszego działu czynności reprezentacyi powiatowych t. j. do wykonywania nadzoru nad zakładowym majątkiem gmin i zakładów gminnych i do wykonywania nadzoru nad urzędowaniem zwierzchności gminnych, szczególnie małomiejskich i wiejskich, jakkolwiek Wydział krajowy uwzględniając stosunki, ograniczył żądania w tym kierunku w wydanych instrukcyach (L. 14.358 z r. 1875) do najskromniejszych rozmiarów, tak, że nie mogą iść nawet w porównanie z wymaganiami, jakie Wydziały krajowe innych krajów koronnych wobec powiatów, a względnie gmin stawiają.

Udowadniają to nadsełane nam sprawozdania, przedkładane sejmom, dzienniki ustaw krajowych i instrukcye, jak n. p.:

Instrukcya dla zarządu majątków gminnych w Księstwie Salzburskiem z dnia 2 listopada 1881, ustawa o nadzorze nad gminami dla Tyrolu z 18 stycznia 1882. (Dz. ust. Tyrol Nr. 2 z r. 1882), rozporządzenie styryjskiego Wydziału krajowego z dnia 14 lipca 1882 (Dz. ust. kraj. Styryi Nr. 30 z r. 1882), ustawa regulująca zarząd majątkowy gmin i powiatów Styryi z dnia 5 maja 1882 (Dz. ust. kraj. Styryi Nr. 25 z r. 1882) i inne.

Obok poszanowania zasady samorządu, jest kontrola — nieuwłaczająca w niczem samorządowi — w innych krajach koronnych tak nad administracyą gminną jak i powiatową bardzo zaostrzoną, gminy nadzorują nietylko Wydziały powiatowe, ale i komisarze, specyalnie do tego ustanowieni, a według postanowienia §. 16 ustawy z dnia 5 maja 1882 (Styrya) podlegają nietylko zwierzchności gminne, ale i Wydziały powiatowe karze do 100 złr., jeżeli nie sporządzają należycie preliminarzy, zamknięć rachunkowych i inwentarzy tak gminnych, jak i powiatowych, lub nie przedkładają takowych w terminach oznaczonych. Nadto uprawniony jest Wydział krajowy delegować komisye na koszt winnego przy każdem uchybienia wydanym instrukcyom. U nas pod względem nadzoru nad gminami zdziałano dotychczas w wielu powiatach bardzo mało, co dla Wydziału krajowego jest tem przykrzejsze, ile, że mając oddany sobie ust. kr. z dnia 18 lutego 1875 a względnie ustawą krajową z dnia 15 lutego 1883 (Dz. ust. kraj. Nr. 59 z r. 1883) najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych, jest za nią wobec Sejmu odpowiedzialnym, a nie znajdując w wielu powiatach skutecznego współudziału, i pomocy i nie mając w rękach odpowie-

---

38)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Dokończenie.)

„Po tych wszystkich trudach gazeciarskiego żywota, jeśli nam Pan Bóg da tyle, że nie będziemy mogli przejeść, przegrać i przepić wszystkiego, co się zdoła ściągnąć z publiczności, usilnie pragniemy kupić sobie wygodną willę, lub wioskę niedaleko kochanego miasteczka, i w cieniu drzew, na świeżem powietrzu, w doborowem towarzystwie druhów i kolegów po piórze, spędzać tam parę letnich miesięcy — nie zaniedbując, Boże uchowaj, trudów redaktorskich“....

— Oto jest, — zakończył Pawełek — ta odrobina, jakąbyś dojrzał z pewnością przez okulary Wilkońskiego! —

W maju Pawełek z całą rodziną wyjechał na wieś do swego teścia dla interesów i dla odpoczynku i zaproponował Jankowi wspólną przejażdżkę. Janek tem chętniej przystał na to, że odwiedziny państwa Porębów były dla niego miłem przypomnieniem chwil niegdyś wspólnie z Pawełkiem spędzonych w Birkucie. Zdawało mu się, że odżył wśród dobrych ludzi, śród lasów i pól rodzinnych. Wróciły dawne wieczory, spacery, muzyka, — wszystko było tak jak dawniej, — tylko dzieci, które niegdyś biegały z siatką na motyle, urosły w dorodne panny, a w duszy jego było coraz ciszej i smutniej....

Siedzieli obaj na ganku przed wieczorem i rozmawiali o tej niedalekiej jeszcze swojej przeszłości, gdy wtem spostrzegli wchodzącą gromadę włościan na dziedziniec. Gromada ta zmierzała wprost ku nim. Pawełek z daleka już poznał wójta i kilku poważniejszych gospodarzy z okolicznych wiosek. Cała ta gromadka zbliżała się do Pawełka.

— Dobry wieczór, panie wójcie! Dobry wieczór panie Jakóbie! Dobry wieczór Josyk! A cóż to was sprowadza?

W przybyłych znać było pewne zakłopotanie.

— Ta, do was, miłościwy panie przybyliśmy, — mówił wójt, — z interesem.

— Chodźcie tu... chodźcie... siadajcie.

Każdemu z nich podsunął krzesła stojące na galeryi.

Przybyli, zawsze byli zakłopotani.

— Ot, niezadługo i kosowica się zacznie — mówił Pawełek, aby jakoś to zakłopotanie przerwać.

— Co to proszę pana kosowica! — odezwał się Jakób — ot, bieda... pięciu gospodarzy z Birkuta, a dziesięciu ze Strzębowej-Woli nie będą kosić łąk... żydzi za nich pokoszą, ta panki, Bóg wie zkąd i Bóg wie jacy....

Cała gromada westchnęła.

— Cóż to znowu? — zapytał Pawełek.

— Zwyczajna rzecz, proszę pana... Licho nadało, ta namnożyło na nasze nieszczęście banków różnych i kas, niby to dla dobra i pożytku chłopa... a jak Bóg miły na jego zgubę.... Bo to proszę pana, nie sztuka pożyczyć, ale sztuka oddać. Jak nie ma gdzie pożyczyć, to się człek skuli, oszczędzi, obejdzie i bieda przeminie; a jak jest gdzie, to pożycza, nie ogląda się kiedy odda. Przychodzi termin, pieniędzy nie ma, a banki i kasy biorą chudobę i ziemię... I tak, proszę pana, ubóstwo się mnoży!

— Bo to widzi pan, — podchwycił wójt, — to co Jakób mówi, to to gospodarze ponapożyczali się, a grunt za dług sprzedali i tylko... panie odpuść grzechy!... po wsi paskudztwo się mnoży... Naród głupi, a nie ma komu bronić; każdy go okpiwa. A przyjdą jeszcze podatki... ciągną ostatnią koszulę, o nic nie pytają!

Nastała chwila długiego milczenia. Wszyscy myśleli o tem złem, które jak mól niewidzialnie niszczy lud wiejski i do ruiny go prowadzi. Te instytucye, które niby miały być na jego pożytek stworzone, wyszły mu na zgubę....

Wójt poskrobał się w głowę i widocznie coś chciał dalej mówić.

— My tu niby z interesem.... Ta pan wiedzą, że to są wybory rozpisane... niech-by ta pan poszedł do sejmu, ta za nami jakie dobre słowa powiedział....

Wszyscy pokłonili się czapkami Pawełkowi.

— Niby wszystkie gromady przysłały po gospodarzu prosić pana, abyście w sejmie byli naszym obrońcą... abyście wytłómaczyli, że biedni jesteśmy, że ludzie na okół nas bogacą się, a my marniejemy.... Mówią, że mamy wolność, dobre prawa, konstytucyę... mój Boże, cóż nam z tego, kiedy nie mamy z czego podatków płacić, kiedy nam odbierają grunta nasze, które chłop odwiecznie orał, kiedy plemię żydowskie rozsiada się na ziemi naszej, w chatach naszych.... Jeżeli wolność ma być dobrodziejstwem dla całego świata, to niechże dla nas nie będzie macochą.... My ciemni jesteśmy, nierozumiemy tego, ale jeśli wolność innych bogaci i ochrania, niechże nas nie marnuje i nie gubi... Ot, proszę pana, kiedy przyszło do gadania, to powiem: mówią, że u Moskwy ucisk i niewola, ale tam ludzie żyją w dostatku, a u nas? Żal się Boże wspominać! Nie minie miesiąc, aby jakiemu gospodarzowi gruntu nie odebrali....

— Ludzie dobrzy, — mówił Pawełek — ja jestem człowiek prosty, nieuczony, a tam, wiecie... tam... możeby głosu mego nikt nie słuchał, śmianoby się ze mnie, że o biedzie waszej mówię, kiedy... kiedy... tyle ważniejszych rzeczy jest na porządku dziennym. Ja wiem, że bogactwo wasze, to bogactwo kraju... ale cóż ja tam zrobię? Wybierzcie sobie na obrońcę jakiego bogatego pana, hrabiego, jakiego wymownego adwokata.... Niech ci was bronią...

Nastąpiło znowu ogólne westchnienie.

— Hej, hej, miły panie, to ludzie wielcy, to się tylko wielkiemi rzeczami zajmują: wojną, oświatą, polityką, ale nie tem, czy człowiek ubogi ma co jeść i dla czego nie ma? Nie tem, aby on swoją ojcowiznę zachował dla pożytku swego i kraju.... Czy oni, co się porodzili i żyją w dostatkach, wiedzą, co nas boli i co się nam krwawi koło serca? Gdzie tam!

Pawełek i Janek całą tą rozmową byli bardzo wzruszeni. Po chwili milczenia wójt zabrał głos znowu:

— Radzą nam i tego i owego; co dnia, jak nie arendarz, to ekonom od jakiegoś pana przyjeżdża, ta lud poi gorzałką, ta namawia na swego, a jak pojedzie, to my między sobą co innego gadamy: wybierali już i pana Kozławskiego i Baranowskiego i hr. Buhajowskiego... wszystko jednakowo! Gadają i pięknie i mądrze, ale korzyści żadnej. Żeby tak kto powiedział kiedy w sejmie, że trzeba coś robić dla biednych ludzi, bo bez nich i panowie nie wiele warci, toby może co i pomogło.... Ale gdzie tam!... Nie odrzucajcie się, miłościwy panie, od służby dla ubogiego ludu.... Trzeba ratować go... póki czas jeszcze.

— Służyłem wam zawsze i radą i pomocą, jak mogłem, jak umiałem... i teraz od służby nie odrzucam się. Co będę mógł, to będę robić.... Chcecie, przyjmę poselstwo od was; mówić będę słowami waszemi, myśleć będę myślą waszą, czuć będę tak, jak wy czujecie waszą złą dolę. —

Rozstali się późnym wieczorem.

— Ot widzisz — mówił Janek, — nowa droga odkrywa się przed tobą.... Mój Boże! zdaje mi się, że nie ma większej nagrody i zaszczytu dla uczciwego człowieka, jak być obrońcą biednych i wyzyskiwanych.... Praca twoja nagradza się tobie sowicie... a ja? w illuzyach przeszło całe życie... doprawdy niepożytecznie. — —

Już po powrocie do Lwowa, Pawełka zawiadomiono, że został jednogłośnie prawie przez własność mniejszą wybrany posłem na następującą kadencyę sejmową.

Janek pozostał na wsi. Zdrowie jego pogorszało się i coraz większa trawiła go gorączka tęsknoty do rodziny i kraju — a tymczasem powrót był niemożebny. Ostatniego tryumfu Pawełka nie doczekał. Umarł w domu państwa Porębów, przekonany, że życie swoje zmarnował niepożytecznie.

Lwów, 10 Grudnia, 1884 roku.

KONIEC.

dnich środków zaradczych, jest tem samem w bardzo trudnem położeniu.

Również i w innych działach administracyi powiatowej okazywały się niedostatki, a w kilku powiatach sprawdził Wydział krajowy większe nieporządki w manipulacyi rachunkowej i kancelaryjnej, które jednak przy gorliwym współudziale prezesów Rad powiatowych uchylone zostały. Badając powody tych ujemnych objawów, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że niemałą część winy opieszałości, a względnie nieporządków, ponoszą w wielu wypadkach biura Wydziałów powiatowych. Również i c. k. Rząd musiał w tej mierze zrobić mniej dodatnie spostrzeżenia, skoro w punkcie 6 znanego kwestyonaryusza co do reformy administracyi z dnia 24 września 1881, poruszył sprawę biur Rad powiatowych, a względnie płatnych funkcyonaryuszów tychże reprezentacyi.

Nadto i te reprezentacye powiatowe, które począwszy od roku 1868, petycyonowały o uznanie funkcyonaryuszów wydziałów powiatowych urzędnikami krajowymi i o przyjęcie ich na etat krajowy, miały przedewszystkiem na względzie, że w ten sposób będą mogły uzyskać lepsze siły dla administracyi autonomicznej powiatu.

Sejm odmówił jednak kilkakrotnie, a ostatecznie uchwałą z dnia 14 października roku 1878 temu żądaniu, a to ze względów zasadniczych tak na samorząd powiatowy, jak i ze względów na fundusz krajowy.

Przedstawiwszy stan rzeczy, przystępuje Wydział krajowy do rozwiązania pytania, w jaki sposób możnaby podnieść sprężystość Wydziałów powiatowych, doprowadzić do wzorowego porządku ich manipulacyę rachunkową, kancelaryjną, oczywiście tam, gdzie się tego potrzeba okazuje.

Sprawa ta jest tem ważniejszą, ile że wobec niskiego stopnia oświaty i nieudolności wielkiej części zwierzchności gmin wiejskich, Wydział krajowy upatruje w wydziałach powiatowych główne filary samorządu krajowego, a czem lepiej będą zorganizowane wydziały powiatowe, tem pomyślniej rozwijać się będzie samorząd.

Ponieważ reorganizacya kancelaryi rad pow. w myśl wymienionych petycyj niektórych rad powiatowych jest ze względów zasadniczych, przez Sejm podniesionych, niemożliwą, a nadto sama przez się nie zaradziłaby w zupełności potrzebie; ponieważ nowela dyscyplinarna na wzór przytoczonego § 59 ustawy o Rep. pow. dla Tyrolu, mogłaby wywołać zniechęcenie do udziału w czynnościach reprezentacyj powiatowych, a jest w każdym razie już ostatecznym środkiem zaradczym, który dopiero po wyczerpaniu innych środków zaradczych mógłby być użytym, przeto pozostaje tylko jeden środek poprawy stosunków bez uszczuplenia samorządu, a tym jest kontrola dokonywana w miarę potrzeby przez Wydział krajowy, szczególnie w tym kierunku, ażeby wydziały powiatowe swe obowiązki co do nadzoru nad majątkami gmin i policyą gminną skutecznie wykonywały.

Wydział krajowy proponuje przeto w załączonym projekcie ustawy co do zmiany § 48 ust. o rep. pow rozszerzenie kontroli zastrzeżonej Sejmowi co do majątku powiatu a wykonywanej za pośrednictwem Wydziału krajowego, i na administracyę powiatową szczególnie we wskazanych kierunkach, wyrażając przekonanie, że reprezentacye powiatowe wytknięte im niedostatki bezzwłocznie uchylą, a w razie gdyby okazały się nieprawidłowości, popełnione przez funkcyonaryuszów, takowych do surowej odpowiedzialności pociągną.

Przedkładając powyższy projekt poprawy autonomicznej administracyi, Wydział krajowy tuszy, że potrafi zaradzić brakom, gdyby jednak nadspodziewanie oczekiwanych skutków nie odniósł, natenczas zmuszony byłby Wydział krajowy przedstawić Sejmowi dalsze donioślejsze wnioski.

W końcu podnosi Wydział krajowy, że do przedłożenia niniejszego projektu zachęcał go fakt, że prezesowie rad powiatowych udawali się sami kilkakrotnie do Wydziału krajowego z prośbą o przeprowadzenie lustracyi, które zawsze dobre skutki odnosiły, następnie, że niektóre wydziały powiatowe występowały same z formalnym wnioskiem uzupełnienia ustawy o rep. pow. w tym kierunku, a w końcu, że i zeszłoroczna komisya lustracyjna uchwaliła rezolucyę tej treści: Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przedłożył na najbliższej sesyi Sejmu projekt noweli do ustawy o rep. pow., któraby nieuszczuplając zakresu działania prezesa i wydziałów powiatowych zabezpieczała prawidłowe funkcyonowanie kancelaryi rad powiatowych.

Wydział krajowy wnosi zatem projekt ustawy, według której dotychczasowy § 48 ustawy powiatowej miałby być uzupełniony ustępem, poniżej rozstawionemi czcionkami odznaczonym, i opiewałby jak następuje:

§ 48. Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony, **ażeby administracya powiatowa była prawidłową i ażeby reprezentacye powiatowe wykonywały swe obowiązki pod względem nadzoru nad gminami.** Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od reprezentacyj powiatowych i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 13 listopada.

(—) Ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, żywo zapewne zajmą nasz ogół sprawy szkolne (depart. III — naczelnik p. Pietruski) — jako te, w których ostatniemi laty czynność była bardziej ożywiona i niestety częste między autonomią a rządem kontrowersy.

Wydział krajowy zawiadamia, które ustawy zostały sankcyonowane, a których sankcya nie nadeszła. Do drugich należą: 1) ustawa o przymusowej asekuracyi od ognia budynków szkolnych; 2) ust. o konkurencyi kościelnej; 3) ust. o zabezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia.

Na wezwanie Sejmu, ażeby Rada szkolna krajowa poczyniła odpowiednie kroki w celu uzyskania ze skarbu państwa dla okręgowych inspektorów należytego uposażenia, odpowiedziała Rada szkolna krajowa, że decyzya w tym przedmiocie należy do ministra wyznań i oświecenia, przeto Rada poczyniła w kierunku wskazanym odpowiednie kroki.

Rachunki funduszów szkolnych okręgowych za czas od 1874 do 1884, zostały przez Radę szkolną uporządkowane. Nadwyżka stanu czynnego z końcem roku 1884 wynosi 497,687 i tworzy zwrot, należący się krajowemu funduszowi szkolnemu z tytułu nadpłaconych zasiłków funduszom szkolnym okręgowym.

Na poczet tych należytości uiściły różne Rady okręgowe do końca sierpnia br. 94,225 złr.

O kosztach likwidacyi, o których kilkakrotnie już pisałem, ze względu jednak na ważność sprawy, powtarzam, co pisze Wydział krajowy:

„Rada szkolna krajowa, dokonawszy likwidacyi 35 Rad szkolnych okręgowych za czas od r. 1874 do końca 1883, doniosła nam odezwą z d. 26 marca 1885, l. 5117, że koszta likwidacyi, wynoszące 16,040 złr. 61 ct. **pokryła z pozostałych zapasów zasiłków**, asygnowanych funduszom szkolnym okręgowym, a to na podstawie art. 27 ust. kraj. z dnia 2 maja 1873 N. 250, wychodząc z zasady, że koszta te wynikły w skutek zarządzenia, potrzebnego dla uporządkowania rachunków szkolnych okręgowych, a więc zarządzenia, mającego na oku wspólny interes poszczególnych okręgów. — Jednakowoż Wydział krajowy, opierając się na rezolucyi Wysokiego Sejmu z dnia 19 października 1883, którą wezwano c. k. rząd, by stosownie do postanowienia § 35 ustawy z dnia 25 czerwca 1873, o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych, polityczne władze dostarczały Radom szkolnym okręgowym potrzebnych sił pomocniczych do przeprowadzenia rachunków z obrotu ich funduszów, tudzież z powodu, że tego rodzaju wydatki nie są budżetem objęte, a zatem Rada szkolna krajowa **nie ma prawa** w ten sposób dysponować dochodami funduszu szkolnego krajowego Wydział krajowy zaremonstrował przeciw **samowolnemu zarządzeniu** Rady szk. kr., sprzeciwiającemu się uchwale Wysokiego Sejmu i odnośnej ustawie krajowej, a w razie niepomyślnego dla funduszu rezultatu, poczyni odpowiednie kroki, jakie wskaże ustawa."

Według zamknięcia wydatków krajowego funduszu szkolnego za rok 1884, przekroczyła Rada szkolna krajowa budżet na rok 1884 o kwotę 9,965 złr.

Stan majątku zarodowego na funduszach stypendyjnych, przydzielonych do III dep. powiększył się po 30 czerwca 1885 o 101,877 zł. tak, że ogół majątku wynosi 4,459,806 złr.

W sprawie fundacyi stypendyjnej Samuela Rocha Głowińskiego, przeciw Salomonowi Tandowi o zaległość z dzierżawy propinacyi w Winnikach 11,361 złr., daje Wydział krajowy obszerne wyjaśnienie, z którego wynika, że poczynione wszelkie kroki, aby zabezpieczyć się na różnych nieruchomościach Tanda — w końcu jednak powiada „że wprawdzie niepodobna stanowczo przewidzieć, za jaką cenę dobra Wierzchnia polna będą sprzedane, wszelako ze względu, że pretensya fundacyi im. Głowińskiego także na innych nieruchomościach Salomona Tanda jest zahipotekowaną, uzasadnioną jest nadzieja, że będzie ona zaspokojoną. Wymagać to wszakże będzie dłuższego czasu, gdyż dłużnik niemal przeciw każdej uchwale wnosi bezzasadne rekursa, za co nawet przez sądy grzywnami był karany."

Wiedeń, 12 listopada.

(=) Na pół mistyczna jest sprawa **mowy p. Riegera**, wypowiedzianej przed kilkoma dniami w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej wśród obrad nad polityką zagraniczną. Urzędowe sprawozdanie w litografowanej *Reichsraths-Correspondenz* zaledwie o niej wspomniało, i to podobno z wiedzą i wolą samego p. Riegera, tego samego p. Riegera, który na kilka dni przedtem w tejże komisyi oburzał się na ignorowanie przemówień jego w urzędowych sprawozdaniach. W dziennikach jednak przez niedyskrecyę członków komisyi mowa Riegera pojawiła się w streszczeniu, a z niego przekonywamy się, że mowa ta słusznie wywołała pewne oburzenie w łonie delegacyj i poza delegacyami, o ile w ogóle świat polityczny o niej się dowiedział. Pan Rieger według owego streszczenia przemawiał gorąco za przyjaźnią z Rosyą i za zdjęciem z niej tego upokorzenia, którem dotknięto ją w traktacie berlińskim. Rzeczywiście było to upokorzenie, bo traktat berliński zburzył główną część sanstefańskiego preliminarza pokojowego między Rosyą a Turcyą, tworzącego jednę wielką Bulgaryę, sięgającą aż prawie pod mury Konstantynopola, a rozdzielił to terytoryum na dwie części, t. j. na dzisiejsze księstwo bulgarskie i na tak zwaną wschodnią Rumelię. Pan Rieger żądał przeto, aby Austro-Węgry, zamiast wobec dokonanego świeżo połączenia się Rumelii z Bulgaryą trzymać się polityki *status quo ante*, czyli powrotu do traktatu berlińskiego, popierały raczej sprawę unii bulgarsko-rumelijskiej. Poparcia tego żądał p. Rieger nawet w tym stopniu, żeby Austro-Węgry wydały zaprzyjaźnioną Serbię na łup aspiracyom wielko-bulgarskim.

Mówimy, że do pewnego stopnia słuszne było oburzenie na taką mowę, bo pomijając nawet moskiewskie sympatye p. Riegera i co więcej, zgadzając się zupełnie na unię bulgarsko rumelijską, byle tylko książęcy tron bulgarski nie stał się sekundogeniturą rosyjską, nie pojmujemy, jakby ktośkolwiek żądać mógł od monarchii austro-węgierskiej, aby sprzeniewierzyła się Serbii, tej wiernej Serbii, tej nader użytecznej Serbii; a jeszcze mniej pojmujemy, jak przywódca narodu sławiańskiego żądać może, aby przeważnie sławiańska monarchia wydawała czysto sławiańską Serbię na łup o wiele mniej sławiańskiej Bulgaryi.

Delegat **Sturm**, przywódca lewicy w delegacyi, okazał się o wiele lepszym Sławianinem od p. Riegera, gdy na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej zażądał, aby w sprawozdaniu komisyjnem pomieszczono ustęp, w którymby większość delegacyjna wyparła się poglądów p. Riegera. Ale otóż w odpowiedzi na wniosek Sturma p. Rieger oświadczył, że nie sprzeciwia się przywróceniu *status quo ante*, jeżeliby to było jedyną drogą do utrzymania pokoju, że jednak uważa za rzecz niemądrą, żeby delegacye przemawiały za *status quo ante*, jeżeli przywrócenie go wypadałoby wymódz orężną przemocą, lub jeżeli sprawa bulgarsko-rumelijska weźmie bądź na konferencyi konstantynopolitańskiej, bądź wskutek wypadków inny obrót, niż *status quo ante*.

To wczorajsze oświadczenie p. Riegera jest rzeczywiście bardzo rozsądne; nie wiemy tylko, czy p. Rieger w oświadczeniu wczorajszem pozostał na prawdę wiernym swojej mowie z dnia 7 bm. Przywracać na półwyspie Bałkańskim *status quo ante*, znaczy podtrzymywać żarzenie pod popiołem źle przytłumionego ognia, który przy lada podmuchu na nowo jasnym płomieniem wybuchnie. Niezadowolona z podziału swego Bulgarya, jak dziś, tak i w przyszłości nie zaprzestanie dążyć do organicznego zjednoczenia. Tuż po zawarciu traktatu berlińskiego usłyszeliśmy z ust posła **Chrzanowskiego** równie oryginalne, jak trafne zdanie, że podział Bulgaryi, utworzonej preliminarzem sanstefańskim, na dwa osobne organizmy państwowe jest wielkim błędem traktatu berlińskiego; albowiem podziałem tym daje się Rosyi sposobność do agitacyj w obu tych organizmach i do ustalania w nich wpływu swego, gdy tymczasem w połączonej odrazu Bulgaryi rozbudziłby się zmysł dynastyczny i poczucie samoistności i niezawisłości. Bardzo trafne zdanie to przypomniało się nam krótko po teraźniejszych wypadkach w Filipopolu. Przygotowała je sama Rosya, a jednak niedługo po wybuchu skierował się ruch bulgarski przeciwko Rosyi. Dlatego Austro-Węgry nie powinny sprzeciwiać się unii bulgarskiej, lecz owszem skorzystać z ruchu do zupełnego wyparcia wpływu rosyjskiego, a ugruntowania swojego własnego. Nie wiemy, czy Austro-Węgry znajdą kiedykolwiek lepszą po temu sposobność. Taka polityka względem Bulgaryi nie potrzebuje bynajmniej wchodzić w kolizyę z przyjazną względem Serbii polityką. Za cenę unii swej Bulgarya niewątpliwie bez wahania zrzecze się swoich dążności ekspansyjnych, które zagrażają Serbii. Można pogodzić Bulgaryę z Serbią, a zgodzie tej nadać trwałość przez takie urządzenia w Bulgaryi, żeby wpływ austryacki rzeczywiście miał podstawę realną i gwarancyę trwałości.

Taka powinna być przewodnia myśl austro-węgierskiej polityki na półwyspie Bałkańskim. Potrzeba atoli zgrabniejszego i zarazem więcej otwartego kierownictwa tej polityki, niż jest dzisiejsze, aby myśl tę przeprowadzić w zasadzie i w szczegółach. Taka polityka zbliżyłaby Austryę o olbrzymi krok do spełnienia politycznego i cywilizacyjnego posłannictwa jej na Wschodzie europejskim, które, jak to już dawniej kiedyś powiedzieliśmy, polega na wytworzeniu z rozpadającej się coraz więcej Turcyi szeregu państw, sprzymierzonych między sobą aktem federacyjnym i zarazem z monarchią austro-węgierską w formie protektoratu. Wszakże myśl tę *implicite* wypowiedział wczoraj także kolega hr. Kalnoky'ego, minister skarbu wspólnego p. **Kallay**, mówiąc: „Na całym półwyspie Bałkańskim od wieków widać ruch, który prze ku wytworzeniu organizmów państwowych według narodowości, które jednak w poczuciu własnej słabości czują w sobie nieprzepartą skłonność do poddania się większej potędze, lub przynajmniej do oparcia się o nią". Czyżby p. Kallay sam nie wiedział, co znaczą te słowa w praktycznem zastosowaniu? Dla czegóż p. Kallay nie użyje wpływu swego w rządzie wspólnym jako członek jego i zarazem jako naczelnik administracyi Bośnii i Hercegowiny, aby polityka zagraniczna postępowała w duchu słów jego? Warto nadmienić tu, że sam pan minister spraw zagranicznych wypowiedział kilkakrotnie zdanie, iż unia bulgarska w rzeczywistości nie sprzeciwia się interesom monarchii austro-węgierskiej.

Niech nam będzie wolno nakoniec wyrazić zdumienie, że reprezentacya nasza u delegacyj austryackich, do której sam p. Chrzanowski także należy, nie wypowiedziała w duchu powyższych uwag naszych zapatrywania swego na cel i kierunek austro-węgierskiej polityki zagranicznej, chociaż w jednej z publikacyj p. Chrzanowskiego myśl powyższa także jest wypowiedziana i nawet szerzej rozprowadzona.

Ziemie polskie.

(Losy fundacyi Wolickiego. — Forty w Dęblinie. — Proces socyalistów. — Młody Hurko cenzorem. — Zaburzenia w Witebsku.)

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* podaje kilka zajmujących szczegółów, które tutaj przytaczamy.

Na zjeździe górniczym, który w ubiegłym tygodniu odbywał się w Warszawie, opowiadano historyę, nie będącą, niestety, wyjątkiem, o **losach fundacyi Wolickiego**, przed pół wiekiem założonej na rzecz szkoły górniczej polskiej. Pierwsze ślady tej fundacyi zginęły w pomroce zapomnienia, dziś zaś tylko wiadomo, że powstały z niej fundusz wynosi około 35 000 rs. i daje rocznie do 2000 rs. dochodu. Czy podobna uwierzyć, by majątek z dwóch wsi złożony po 50 latach reprezentował kapitał zaledwie 30 i kilku tysięcy rubli? Skutkiem czego to się stało, jakie były przyczyny tak żółwiego wzrostu funduszów, zjazd naturalnie głośno o tem nie mówił, krążyła jednak cicha pogłoska o zdefraudowaniu części zapisu przez jednego z dygnitarzy rosyjskich. Wstrzymujemy się od dalszych w tej materyi uwag, gdyż, o ile nam wiadomo, czynią się kroki celem sprawdzenia istotnego stanu rzeczy i wykrycia nadużycia.

W tych dniach ukończono **budowę 5 nowych fortów pod twierdzą Dęblin** (Iwanogród). Przedsiębiorca robót, żyd Regelman, zapewne dziękując komendanturze za osiągnięte przy budowie zyski, wyprawił zarządowi wojskowemu bankiet, na którym wznoszono toasty na cześć cara i Hurki, a komendant twierdzy generał Komarow w ferworze odezwał się do zgromadzonego wojska, że „orzeł dwugłowy, sterczący z fortów, powinien być podnietą ich męstwa i zachętą do walki przeciw nieprzyjacielowi" — W ogóle generał Komarow na tym żydowskim bankiecie tak się rozgadał, że wzniósł coś 10 najróżnorodniejszych toastów.

W dniu 27 b. m. w gmachu cytadeli warszawskiej rozstrzygnięty będzie **proces 29 socyalistów**, oskarżonych o zdradę stanu. Niektórych bronić mają adwokaci z Petersburga, wymieniają nawet Spasowicza. Są to wszystko więźniowie, w ostatnich latach aresztowani.

Hurko wyrobił swemu synowi miejsce cenzora w komitecie cenzury w Warszawie. Syn generał gubernatora **cenzorem**! Co za poświęcenie dla dobra ojczyzny wszechrosyiskiej!...

Rada miejska m. Witebska ogłosiła 30 października, że stosownie do kontraktu, zawartego z kupcem witebskim Eliaszem Perlsztajnem, od 2 b. m. pobieraną będzie opłata od miejsca na placach targowych. Był to dzień targowy. Tłumy, zebrane na targu, przyjęły to ogłoszenie z wielką niechęcią. Gdy zaś przywieziono na plac pomalowane słupy z taksą, wyjętą z ogłoszenia, tłum zniszczył je w jednej chwili, połamał na kawałki i zarzucił błotem. Policya aresztowała wielu ludzi, jak twierdzą, przeważnie z pośród najbiedniejszej warstwy ludności żydowskiej.

Nieporządki wszakże z dnia 30 października niczem są w porównaniu z **zaburzeniami** d 2 listopada. Tego dnia Perlsztajn po raz pierwszy zaczął pobierać od włościan, przybyłych na targ, opłatę ustanowioną przez radę miejską; natychmiast wyniknęły nieporozumienia i spory, a przytem Perlsztajn był tyle nieostrożny, że odezwał się do włościan w sposób wyzywający. — Oburzony tłum rzucił się na dom Perlsztajna, rozbił kamieniami okno, wyłamał drzwi, zniszczył i potłukł meble i rzeczy, które znajdowały się w mieszkaniu, a młodego Perlsztajna tak zbił, że go musiano natychmiast odwieźć do szpitala. Perlsztajn ojciec ukrył się gdzieś; powiadają, że wyjechał z Witebska.

Rozbiwszy mieszkanie Perlsztajna, tłum rzucił się ku gmachowi rady miejskiej i chciał wtargnąć do jej wnętrza, lecz nadbiegły patrol żołnierzy nie dopuścił tego. Bez względu na wszelkie przekonywania i perswazye tłum nie rozchodził się i żądał, ażeby się pokazał głowa miasta p. Pozner i członkowie rady, którzy podpisali ogłoszenie o taksie. Niektórzy radni rozbiegli się, inni zaś siedzieli w gmachu rady, oczekując rozejścia się tłumu. Członek rady p. Mamonow potrafił jakimś sposobem przecisnąć się przez tłum i odjechać dorożką. Jak kapitan ginącego okrętu ostatni opuścił oblężoną radę miejską p. Pozner tylnemi schodami, uciekłszy przed prześladowaniem oczekującego na ulicy tłumu. Do późnej nocy wejście do rady miejskiej strzeżonem było przez oddział żołnierzy.

Z dzienników rosyjskich.

(Stosunek Austryi do Rosyi i Włoch).

Z powodu widocznego nachylania się polityki gabinetu wiedeńskiego ku Rosyi dzienniki rosyjskie stosunkom Austryi do Rosyi zaczynają więcej poświęcać uwagi. Przoduje w tej mierze wiedeński korespondent *Now. Wrem.*, który od dawniejszego już czasu torował drogę dla rosyjsko-austryackiego przymierza. W ostatnim liście korespondent ten zastanawia się nad znanemi mowami cesarza Franciszka Józefa i dwóch austro-węgierskich mężów stanu.

Szczególniej mowa hr. Kalnoky'ego wyraźnie zaznacza chęć zbliżenia się do Rosyi i „nadania dziś już dobrym i przepełnionym ufnością wzajemną stosunkom z Rosyą, charakteru stanowczego i zabezpieczonego na wszelkie ewentualności". Dążność ta znajduje w Austryi coraz więcej zwolenników nawet między prusofilskimi Niemcami, a i w Węgrzech zaczyna też powoli zyskiwać uznanie. Niektórzy delegaci węgierscy otwarcie już przyznali, że jakkolwiek im to nie jest przyjemnie, dobre stosunki z Rosyą i im się wydają pożądanemi ze względu na interes państwowy. Węgrzy marzą o tem, aby rząd austro-węgierski odgrywał na Wschodzie rolę przodującą, więcej stanowczą, nie zaś aby szedł w ślady Rosyi. Drugą przyczyną niechęci Madziarów jest panujące między nimi przekonanie, że wojna między Serbią a Bulgaryą, albo nawet cokolwiek większe zamięszanie na półwyspie bałkańskim — pod warunkiem wszakże, aby w żadnym razie nie wciągnęło w wojnę samych Austro-Węgier, mogą być korzystne dla ich ojczyzny w ściślejszem znaczeniu. W tym razie Węgrami powoduje wzgląd ekonomiczny, liczą oni bowiem na pewne w takim razie ożywienie handlu zbożowego, będącego główną podstawą dobrobytu tego głównie rolniczego kraju. Ale względy te w sferach decydujących politycznych mało wywierają wpływu. Owszem korespondentowi nieraz zdarzało się słyszeć od rozmaitych osób wygłoszone życzenia porozumienia z Rosyą i to porozumienia ogólnego. Toż samo prawie, w innych tylko wyrazach powiedział hr. Kalnoky. „Z przymierza z Niemcami — pisze korespondent — są tu zadowoleni i naruszać go nie ma ochoty nikt, a mniej może niż ktokolwiek większość Sławian austryackich, zawdzięczających mu swoje przeważne stanowisko w Cislitawii. Ale z wyjątkiem zdecydowanych prusofilów, nie patryotów w znaczeniu austryackiem, nikt znowu nie pragnie dalszego rozwoju tego przymierza ani w politycznym, ani w ekonomicznym kierunku; w tym ostatnim Niemcy austryaccy są temu może bardziej przeciwni od samych Niemców. Przeciwnie zbliżenie z Rosyą chcieliby zrobić ściślejszem, doprowadzić je, jak to wyżej powiedziałem, do ogólnego porozumienia, do wspólnego, zgodnego, choćby zrazu tylko w zasadzie rozstrzygnięcia kwestyi wschodniej. Nareszcie wobec narzekań, jakie się sypią na naszą dyplomacyę za ustępstwa, czynione Zachodowi, muszę zrobić uwagę, — pisze korespondent — że o ile położenie jest widzialne z Wiednia, a Wiedeń jest jednym z najdogodniejszych do tego punktów, ustępstwa jak w danym wypadku, robione były nam, nie zaś przez nas, a zmianę, jaka zaszła w polityce wiedeńskiego gabinetu, przypisać tylko należy rosyjskiemu wpływowi.

Z innego lecz zawsze rosyjskiego stanowiska oceniają *Mosk. Wiedom.* stosunek Austryi i Włoch w kwestyi bałkańskiej.

„Jako wielkie mocarstwo — mówią *Moskw. Wied.* — Austrya nie może żyć bez morza, ma ona wszakże na Adryatyku wszystkie drogi przesmykowe i bez narażenia się na wojnę z Włochami o rozszerzeniu dróg tych myśleć nie powinna. Prowadzić zaś wojnę a do tego ryzykowną nie leży w obyczajach Austryi. Od kilkuset już lat wyrobiło się przysłowie: *bella gerant alii, tu felix Austria nube.* Nadto nie mówiąc o wewnętrznych nieporozumieniach wielojęzykowej monarchii austryackiej, o nieporozumieniach, przenikających w czasach ostatnich nawet do szeregów wojska, nie trzeba zapominać o dawnych rachunkach Włoch z Austryą, rachunkach krwawych i dla tego też pamiętnych mimo wszelkich zapewnień przyjaźni i miłości. *Italia irredenta* nie pokonana jeszcze; w pierwszych dniach bieżącego miesiąca aresztowano w Tryeście członków jednego z organów irredentystów, a gazety włoskie jawnie wypowiadają swe prawa do tego portu.

„Słowem, Austrya traci grunt na Adryatyku; przynajmniej znajduje się tu ona wciąż pod mieczem i potrzebuje gwałtownie dostać się do morza Egiejskiego. Włochy są gotowe podtrzymywać Austryę na tej ciernistej drodze, tem więcej, iż Austrya nie przywykła, a do tego i nie mogłaby popierać swych roszczeń siłą. Dla Włoch nieobojętnym jest również współudział Austryi w ich planach, lecz wspólna działalność możebną jest tylko dotąd, dopóki rzecz dotyczyć będzie dobra cudzego; przy pierwszem zaś zetknięciu się w interesach współzawodniczych, przymierze, jeżeli takowe istnieje, runie bezpowrotnie. Czy Niemcy popierać będą Austryę? — to wielka kwestya! Pozostaje jej zatem Rosya, która pragnie pokoju.

Sprawa wschodnia.

(*Zatargi serbsko-bulgarskie.*)

Dziwnego rodzaju emulacya panuje od tygodnia między Serbią i Bulgaryą. Każde z tych państw stara się przekonać Europę, że nie daje sąsiadowi powodu do wojny, i że odpowiedzialność za rozlew krwi powinna spaść na drugą stronę. — Zaledwie rząd serbski zaprzeczył wiadomości o przejściu zbrojnego oddziału swego wojska przez granicę, odpowiedziano mu z Sofii, że skoro Serbowie nie uważają owych żołnierzy, znajdujących się już na terytoryum bulgarskiem, za oddział swego wojska, Bulgarzy mają prawo uważać ich za zwykłych rozbójników i stosownie do tego z nimi postąpić. Ministrowie króla Milana nie pozostali dłużnymi odpowiedzi. W półurzędowym telegramie nazwano owo oświadczenie rządu bulgarskiego niesłychaną prowokacyą, dodając zarazem, że takie postępowanie doprowadza Serbię do ostateczności. Wszystkie wiadomości z Serbii pozwalają przypuszczać, że król Milan myśli tym razem na seryo o rozpoczęciu kroków wojennych. Ostateczne w tym względzie postanowienie miało zapaść wczoraj na radzie ministrów, którzy umyślnie w tym celu udali się do Niszu. W Belgradzie spodziewają się, że wynikiem tych narad będzie ogłoszenie manifestu do narodu i wydanie wojny. Mobilizacya, która blisko od dwóch miesięcy bez przerwy się odbywa, jest już prawie na ukończeniu. Druga klasa pospolitego ruszenia została już powołaną, a po części nawet uzbrojoną i wysłaną na granicę. Z Belgradu wysyłają Dunajem wojsko i broń ku granicy bulgarskiej; od Radujevaca, gdzie Timok wpada do Dunaju, idą parowce w górę Timoku do **Bregowy**. — W tem miejscu przygotowują materyały do budowy mostu na Timoku, gdyż tędy wiedzie droga, którą część armii ruszy ku Widdyniowi. W okręgach nadgranicznych zamknięto biura urzędowe i szkoły, a nauczycieli i urzędników powołano do kancelaryj wojskowych Wszystko to jest zapowiedzią ważnych wypadków.

W sferach dyplomatycznych oswojono się już do pewnego stopnia z myślą, że Serbia nie będzie dłużej czekać bezczynnie. Z jednej strony coraz mniej można mieć nadziei, iżby konferencya stworzyła trwały stan rzeczy na półwyspie bałkańskim, z drugiej zaś zależy Serbom na tem, ażeby osiągnąć jak największe korzyści jeszcze przed wyborami do parlamentu **angielskiego**, gdyż według powszechnego mniemania powrót Whigów do steru rządów równałby się wielkiej wygranej Bulgaryi. Im mniej zaufania pokładają Serbowie w konferencyi, tem więcej nabierają ochoty dochodzić swych pretensyj na własną rękę.

Jeżeli wojna między dwoma południowo-sławiańskiemi państwami nie wywoła interwencyi żadnego z ościennych mocarstw, szala zwycięstwa przechyli się prawdopodobnie na stronę Serbii. Gdyby jednak konferencya nie doprowadziła do żadnego rezultatu a Turcya zechciała się czynnie wmięszać w spór swoich sąsiadów, mogłoby to nadać całej sprawie zupełnie niespodziewany obrót. Traktat berliński nie pozwala wprawdzie Wysokiej Porcie obsadzić swem wojskiem Rumelii bez pozwolenia mocarstw, nic jej jednak nie przeszkadza porozumieć się z księciem Aleksandrem i wystąpić w obronie granic Bulgaryi, która jest bądź co bądź jej państwem lennem. Stanowcza decyzya Turcyi mogłaby od razu wstrzymać armię serbską w jej pochodzie. Siły, które Wysoka Porta nagromadziła w swych europejskich prowincyach, przedstawiają się już dzisiaj bardzo poważnie. Ogólna ich liczba nie da się wprawdzie ściśle oznaczyć, w każdym jednak razie przynajmniej 150.000 jest każdej chwili w pogotowiu. Armia turecka w Europie stanowi w obecnej chwili cztery korpusy, rozlokowane na dosyć znacznej przestrzeni. Pierwszy z tych korpusów znajduje się obecnie w **Salonice**, dokąd co dzień przybywają nowe posiłki z Azyi. Drugi, równający się liczbą dwom zwykłym korpusom armii tureckiej, zajmuje południową część Albanii i Macedonii. Pojedyncze jego oddziały sięgają granicy greckiej, a główna kwatera znajduje się w **Monastyrze**. Na czele tego korpusu stoi **Achmed Ejub**, generał, cieszący się rzadką w armii tureckiej opinią nieprzedajności. Trzeci korpus stoi na granicy Rumelii, z główną kwaterą w **Adryanopolu**. Korpusem tym dowodzi **Tahir-Pasza**, który podczas oblężenia Plewny był przez jakiś czas pierwszym adjutantem Osmana, wkrótce jednak utracił to stanowisko z powodu zbytniej skłonności do gorących napojów. Czwarty korpus pod wodzą **Weissela-Paszy** zajmuje Starą Serbię i ma główną kwaterę w **Sztipliu**. Miejscowość ta znajduje się w równej niemal odległości od granicy bulgarskiej, serbskiej i czarnogórskiej i stanowi nader ważny punkt strategiczny.

(*Konferencya.*)

Do *Timesa* piszą z Wiednia: „Zachowanie się Turcyi na konferencyi rozwiało nadzieje trzech

mocarstw a wywołało przedewszystkiem wielkie niezadowolenie Rosyi. Na ostatniem posiedzeniu reprezentanci Turcyi nie wystąpili z żadnym wnioskiem i milczeli przez cały czas obrad. Dopiero z końcem posiedzenia zapytał Said-Pasza posła rosyjskiego p. Nelidowa, czy Rosya popierałaby projekt upoważnienia Turcyi do przywrócenia poprzedniego stanu, bez pomocy innych państw. Poseł rosyjski odpowiedział, że interes całej Europy wymaga, ażeby zbrojna interwencya odbyła się pod kontrolą państw neutralnych, a Said-Pasza zapytał znowu, czy poseł rosyjski nie raczyłby przedłożyć sułtanowi na piśmie swych poglądów na sposób, w jaki interwencya ma być wykonaną. P. Nelidow nie przystał na to, utrzymując, że dopiero po zebraniu się komisyi, która ma kontrolować wojenne kroki Turcyi, możnaby się zastanowić nad tem, jaka akcya zbrojna będzie najstosowniejszą do przywrócenia dawnego stanu."

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 listopada

Delegacya węgierska prawdopodobnie dziś lub jutro ukończy całkowicie swoją czynność. Przebieg obrad jest bardzo gładki — gładszy niż w delegacyi austryackiej, gdzie minister wojny stawał kilkakrotnie w sprzeczności z większością Rady państwa, i gdzie sprawa wydalań spowodowała dłuższe rozprawy. Plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej nastąpi w poniedziałek, i zapewne po dwóch lub trzech dniach będą jej czynności ukończone, tak że około 20 b. m. delegacye będą zamknięte. Termin zwołania Sejmów jeszcze nie jest ogłoszony, zapewniają jednak, iż oznaczony on już jest stanowczo na 25 bm.

Nar. Listy donoszą: „Z wiarygodnego źródła otrzymujemy wiadomość, że namiestnik Czech, bar. Kraus ma ustąpić jeszcze przed otwarciem czeskiego Sejmu. Następcą jego w urzędzie ma być reprezentant jednego z wybitnych rodów szlacheckich. Dzienniki półurzędowe pospieszą wprawdzie z zaprzeczeniem tej wiadomości, ale już najbliższe dni wykażą, iż jesteśmy dobrze poinformowani". Mimo tej pewności, z jaką organ młodoczeski wiadomość swoją podaje, wolno nam o niej powątpiewać. Ustąpienie Krausa w tej właśnie chwili byłoby do pewnego stopnia przyznaniem racyi Knotzowi i towarzyszom, którzy w tym samym tygodniu w Radzie państwa przeciw namiestnikowi Czech występowali.

Ciekawe są głosy pruskie o zmianie w austryackiem ministerstwie wyznań i oświaty. *Nordd. Allg. Ztg.* nie przywiązuje do niej żadnego znaczenia, i nie bez tonu pewnego lekceważenia powiada, że „urzędnika Conrada zastąpił urzędnik Gautsch — i na tem koniec" do czego dodaje uwagę, iż gabinet Taaffego jest nadto silnie skonsolidowany. *Kreuz-Zeitung* pisze, że położenie nowego ministra jest nie do pozazdroszczenia. Od początku wnijdzie jest w dwa ognie. „Z jednej strony mowy ministra wojny w austryackiej delegacyi udowodniły, że dłużej już nie można niemieckiego języka pozostawiać na łaskę więcej niż wątpliwych sławiańskich większości sejmowych — z drugiej zaś pewnem jest, że przywódcy tych większości, którzy zarazem są kierownikami w Radzie państwa, w każdem usiłowaniu władzy centralnej do silniejszego ściągnięcia cugli w sprawach szkolnych, upatrują zerwanie z zasadami od lat sześciu przez rząd przestrzeganemi i stanowczo mu się sprzeciwią". Powiada dalej, że p. Gautsch musi się wyrzec nadziei, żeby bezbarwnością wszystkich zadowolić. Celem jego może być tylko wspólny interes wszystkich ludów Austryi — a gdzie interes ten leży, wykazały obrady delegacyjne. Bitność wojska wymaga większego uwzględnienia języka niemieckiego. To zaś zmusza do tego, żeby nad działalnością krajów koronnych na polu szkolnictwa z punktu centralnego z wielką ścisłością czuwać. Tyle *Kreuz-Ztg.* Jest to jak widzimy wytknięty dla nowego ministra program centralistyczno-germanizacyjny. Z takim programem nie daleko on zajdzie.

Korespondent peszteński *Moskiewskich Wiedomości* dzieli się z czytelnikami następującą notatką dotyczącą pielgrzymów z Galicyi pp. Naumowicza, Markowa, Płoszczańskiego i innych, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności za uczestnictwo w festynach petersburskich, in gratiam św. Metodyusza i św. Cyryla urządzonych:

„Nic nie zawinili ci rosyjscy patryoci, a dotknęła ich niezasłużona kara na mocy jakiegoś rozporządzenia ministeryalnego, „*Ministerialverordnung*" z roku 1854! To dopiero prawdziwe *curiosum*! Wszakże od tego czasu dużo wody upłynęło i w Austryi wprowadzona została nowa konstytucya i nowe sądy, a dla miejscowych Rosyan trwają jeszcze w swej mocy stare rozporządzenia ministeryalne z czasów bachowskich! Niemniej ciekawa jest i urzędowa denominacya przestępstwa popełnionego przez pielgrzymów. Podróż ich do Petersburga, według brzmienia motywów wyroku, „świadczy o nieprzychylności (*Abneigung*) oja Naumowicza i jego towarzyszów względem rządu austryackiego".

Nowoje Wremia donosi, że do zakresu komisyi dla zbadania przywilejów urzędników, służących w pojedynczych częściach państwa, należy także zbadanie stosunków urzędników, służących w Królestwie Polskiem.

Wileński Wiestnik skarży się w ostatnim numerze na „hypnotyzm," który zapanował wśród administracyi rosyjskiej w kraju Zachodnim, zamiast „żywej, ruchliwej działalności," jaka ujawniała administracya ta w ciągu pierwszych lat po powstaniu.

„Zamiast tej działalności, wszystkiem owładnęła rutyna kancelaryjna, której ideałem jest częste powtarzanie frazesu, opiewającego, że „wszystko w porządku." Nie można przeto się dziwić, że podczas ostatniego dwudziestolecia bardzo mało tutaj uczyniliśmy postępów w kierunku kulturnego upodobnienia Kraju Zachodniego rosyjskim zasadom narodowym. Powierzchowny obserwator nie spostrzeże zmiany w tej ostatniej fizyognomii kraju przed i po roku 1863, ale nie należy się łudzić, to wszystko jest pozorne."

Z Petersburga donoszą, że dymisya ministra sprawiedliwości Nabokowa ma wkrótce nastąpić. Pogłosce, jakoby Rosya domagała się detronizacyi ks. Aleksandra, zaprzeczają z sfer kompetentnych, jako polegającej na nieporozumieniu.

Wydalanie cudzoziemców i wydawanie przestępców politycznych zajmuje dziś opinię publiczną w całych Niemczech. W mowie tronowej, którą król saski zagaił przedwczoraj sesyę sejmową, znajdujemy ustęp, zapowiadający przedłożenie sejmowi nowego projektu do ustawy o wydalaniu cudzoziemców w drodze policyjnej. W sejmie bawarskim poruszono podczas rozprawy budżetowej sprawę wydawania przestępców. Sprawozdawca komisyi budżetowej dep. Frankenburger wyraził ubolewanie z powodu, iż rząd bawarski zawarł z Rosyą umowę ekstradycyjną, która nie odpowiada poczuciu prawnemu bawarskiego narodu. Dep. Geiger podejrzywa rząd, iż zawarł tę ugodę pod naciskiem z Berlina. Dep. Papius łączy tę sprawę ze sprawą wydalań z Prus i protestuje energicznie przeciw postępowaniu rządu pruskiego. Dep. Kopp występuje z wnioskiem, ażeby zwrócił się do króla z prośbą o zerwanie ekstradycyjnej umowy z Rosyą. Izba uchwaliła wziąć wniosek Koppa pod obrady na jednem z najbliższych posiedzeń i przyjęła odnośną pozycyę budżetową zgodnie z wnioskiem komisyi.

Porażka, jaką oportuniści ponieśli przy wyborze drugiego wiceprezydenta Izby deputowanych, jest dla całego obozu republikańskiego prawdziwą niespodzianką. Pokazało się bowiem zaraz w pierwszym dniu obrad, że prawica w połączeniu ze skrajnemi żywiołami lewicy może z łatwością przeprowadzać wnioski wbrew uchwałom wszystkich republikańskich komitetów. Wybór deputowanego Blanc tem większe sprawił wrażenie, iż nawet Clémenceau, o którym mylnie doniesiono, że jest przeciwnym wyborowi Spullera, głosował tym razem z oportunistami. Organ jego *Justice* surowo gani tych członków lewicy, którzy wraz z prawicą głosowali na Blanc'a. Dziennik ten nazywa to pierwsze rozdwojenie na lewicy wielkim błędem politycznym, za który całe stronnictwo republikańskie ciężko może odpokutować. *L'Intransigeant*, organ skrajnej lewicy, serdecznie się cieszy z porażki, którą ponieśli umiarkowani. Dep. Rochefort, zainterpelowany w tej sprawie przez p. Clemenceau, miał odpowiedzieć: Tak jest! głosowaliśmy z prawicą i będziemy z nią zawsze głosowali w razie potrzeby. Spodziewam się, że panowie nie robicie sobie pod tym względem żadnych illuzyj.

Times zastanawia się nad następstwami wojny z Birmą i wypowiada przekonanie, że Anglia nie powinna zadowolnić się objęciem protektoratu nad tem królestwem, lecz raczej dążyć do zupełnego zawojowania Birmy. Złożenie króla Thibo z tronu nie przyniosłoby Anglii wielkich korzyści, gdyż następca jego ulegałby tak samo jak on, wpływom i intrygom Francyi. *Times* sądzi, że Chiny nie sprzeciwiałyby się przyłączeniu Birmy do posiadłości Wielkiej Brytanii, gdyż bezpośrednie sąsiedztwo z cywilizowanem państwem wpłynęłoby na ożywienie handlu chińskiego. *Times* wyraża nadzieję, że lord Dufferin, wicekról Indyi, będzie się kierował temi samemi poglądami.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie.)

Następnie imieniem sekcyi ekonomicznej prosi o głos r. m. Hajdukiewicz i zapowiada dwa ważne i naglące wnioski. Z tych referuje pierwszy, w którym sekcya ekonomiczna wnosi o użycie kwoty, przeznaczonej przez radę na zakupno walca do ugniatania szutru, na zakupienie dwóch innych, potrzebniejszych na razie machin, mianowicie patentowanej machiny do zamiatania ulic z fabryki Eckerta w Berlinie i pługa do śniegu i błota z fabryki Schmid'a w Simeringu pod Wiedniem, a to za sumę 1200 złr., przeznaczoną pierwotnie na walec, i dodatkową kwotę 300 złr. z funduszu obrotowego. Wniosek swój referent motywuje bliską już porą zimową, w której maszyny te oddać mogą znaczne usługi, i potrzebą skorzystania z uchwalonego przez radę kredytu, przyczem, na podstawie zaczerpniętych z Berlina informacyj, liczbami udowadnia pożyteczność nieznanej u nas bliżej maszyny do zamiatania, która wobec praktykowanego w Krakowie sposobu oczyszczania ulic, zaoszczędza dziennie 11 złr. 80 ct.

Nad tym przedmiotem wywiązuje się dłuższa dyskusya, w której zabierają głos r. m.: Szpakowski, Gwiazdomorski, Pareński, Rosenblatt, Chęciński, podnosząc bądź to, jak r. m. Szpakowski, aby nie sprowadzać niczego z Berlina, bądź to, jak r. m. Pareński, niewłaściwość sprowadzania maszyny, której praktyczność nie jest dość znana, a nawet wątpliwa, bądź wreszcie, jak r. m. dr. Rosenblatt, niedostateczne motywa kupna, za jakie nie można przecież uważać istnienie kredytu, który koniecznie, według słów referenta, zużytkować należy. Po tych przemówieniach, które mniej więcej zdążają do tego, aby pozostać przy obecnym systemie zamiatania ulic, zabiera głos ponownie referent i wyjaśnia potrzebę maszyn tem, iż już od r. 1879 naczelnik czyszczenia miasta ciągle się o zakupno tychże, odraczane z powodu innych, pilniejszych potrzeb, upomina. Z Berlina zaś musi się maszynę dlatego sprowadzić, ponieważ jest patentowana i gdzieindziej jej nie dostanie. Mowca jeszcze raz przedstawia korzyści z użycia machiny, której działanie miał sposobność sam widzieć.

R. m. dr. Rosenblatt, widząc teraz dopiero wniosek należycie umotywowanym, wnosi o ponowne otwarcie dyskusyi, co też Rada uchwala.

W następującej dyskusyi znowu kilku mowców sprzeciwia się zakupieniu maszyny, motywując koniecznością opłacenia wysokiego cła, tudzież brakiem wodociągów i złym brukiem znacznej części ulic naszych, na którym maszyna źle funkcyonować będzie. Wreszcie sprawozdawca zbija ponownie zarzuty poprzedzających mowców, w szczególności zaś r. m. dr. Rosenblatta, odpierając je tem, że maszyny podobne są z wielkim skutkiem używane w Peszcie, gdzie je sam widział, że wreszcie podobny przyrząd posiada kolej Północna w Krakowie, która nim czyści ulice na swoim obszarze, a nawet raz maszyna ta, wypożyczona przez naczelnika czyszczenia miasta, użytą została na ulicach naszych i również okazała się nader skuteczną. Sprawozdawca uwzględnia żądanie r. m. Szpakowskiego, aby maszynę zakupić w kraju, jeżeli się da — a Rada w głosowaniu wniosek uchwala.

Również ożywioną dyskusyę wzbudził drugi wniosek, referowany przez radcę budownictwa Niedziałkowskiego, który żądał uchwalenia kwoty 900 złr. na naprawę i uzupełnienie wału ochronnego nad Wisłą w pobliżu klasztoru na Skałce. R. m. dr. Pareński wyznając swoją niekompetencyę w kwestyi technicznej, przytacza słyszane przez siebie zdanie fachowca radcy Moraczewskiego, który robotę tę osądził za bezużyteczną. R. m. Bochenek wskazał na spóźnioną porę, która przerwie i zniweczy roboty. R. m. Hajdukiewicz natomiast oświadcza się za wnioskiem, przypominając wylew zeszłoroczny, który sięgnął aż do ulicy Dietla i zapewniając, że na roboty spóźniona pora bynajmniej szkodliwie nie wpłynie, radzi wcześnie się chronić od możliwej wiosennej powodzi. R. m. Chęciński dodaje uwagę, że wszelkie roboty ochronne, do zupełnej skuteczności wymagają przekopu w Dąbiu. R. m. Warschauer, również jest za pośpiechem i mniema, że opinia p. Moraczewskiego może być równie płonną, jak i wydana przed laty opinia rzeczoznawców, którzy po wylewie w roku 1813 twierdzili, iż podobny wylew Wisły nigdy już się nie powtórzy. Referent w powtórnej przemowie zbija zarzuty oponentów, kładąc nacisk na to, że robót raz z wielkim nakładem poczętych nie należy porzucać, przyczem wskazuje, że listopad i grudzień są właśnie do tego rodzaju prac u nas najstosowniejsze, między innemi ze względu na taniość robotnika i podwód, a zresztą proponowane naprawy i uzupełnienia w przeciągu trzech tygodni byłyby ukończone. Prezydent wyraża konieczność wielkich ostrożności przed wylewem, poczem Rada wniosek uchwala.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabiera jeszcze głos r. m. dr. Weigel, wnosząc, aby za uchwałą Rady poczynione były kroki w celu skłonienia kolei północnej do budowy mostu kolei cirkumwalacyjnej, nie, jak to jest zamierzonem, pod klasztorem zwierzynieckim, ale przed rogatką zwierzyniecką w obrębie miasta. Albowiem generalna inspekcya kolejowa w ministerstwie handlu tak dotkliwie uszkodziła interesa miasta Krakowa przy założeniu dworca kolei „transwersalnej w Płaszowie i Podgórzu, że nie należy dopuścić nowego pokrzywdzenia przy postawieniu mostu—na linii okalającej miasto, pod klasztorem zwierzynieckim; zamiast w obrębie tegoż — gdzieby go postawiono bez jakiegokolwiek pożytku, chyba dla partykularnych widoków, albo utworzenia martwego toru, na któryby spychano wagony uszkodzone lub zawadzające. Kolej północna, do budowy linii cyrkumwalacyjnej obowiązana — nie będzie się opierała przy projekcie miastu szkodliwym — trzeba więc razem z z dyrekcyą inżynieryi wojskowej nie dopuścić nowego — jak dzienniki podają — pominięcia interesów żywotnych miasta, przez generalną inspekcyę kolejową w ministerstwie handlu. Za wnioskiem tym, uznanym przez Radę za naglący, oświadcza się także prezydent, przytaczając przebieg całej sprawy i opinie wpływowych sfer, których życzeniem również było, aby most stanął przed rogatką. Wniosek ten Rada uchwaliła.

Z porządku dziennego właściwi sprawozdawcy przedstawili teraz następujące wnioski: R. m. JEksc. dr. Kopff wniosek sekcyi III:

1) Przyjąć za normę postępowania w przyszłości przez magistrat orzeczenie c. k. namiestnictwa z dnia 29 sierpnia 1885, l. 44.754, w sprawie leczenia ubogich chorych miejscowych w szpitalu św. Łazarza w ustępie pierwszym, pod względem odsyłania na bezpłatną kuracyę do tegoż szpitala ubogich chorych i położnic, do m. Krakowa przynależnych, którzy ani sami, ani przez drugich, do tego obowiązanych, taksy kuracyjnej złożyć nie są w stanie.

2) Przyjąć na teraz do wiadomości ustęp drugi tego orzeczenia, odnoszący się do żądanego przez Wydział krajowy zwrotu taks kuracyjnych w sumie 42.715 złr. 55 ct. Wniosek ten Rada uchwala.

R. m. Gwiazdomorski imieniem sekcyi II wnosi: Rada uchwali: Fundusz emerytalny wypożyczy gminie m. Krakowa swój kapitał 78.000 zł. na budowę szkoły pod następującymi warunkami:

a) kapitał wypożyczony ma być intabulowany na wybudować się mającej szkole na rzecz funduszu emerytalnego;

b) kapitał ten ma zwrócić gmina funduszowi emerytalnemu w ratach rocznych po 3.000 złr.;

c) raty zwrócone lokować będzie komisya emerytalna korzystnie, a procenta od tych rat przelewane będą do funduszu miejskiego w myśl art. 4 uchwały Rady m. z dnia 3 lipca 1873;

d) kontrakt pożyczki będzie zawarty notaryalnie.

Wniosek ten z poprawkami dr. Muczkowskiego: aby określono ściśle chwilę rozpoczęcia amortyzacyi pożyczki i naznaczono ją na chwilę oddania budynku do użytku szkolnego, wreszcie aby do zawarcia kontraktu wydelegowano dwóch radnych i prezydenta; z poprawką dr. Weigla, aby budynek asekurowano, i r. m. Birnbauma, aby dla uproszczenia amortyzacyę liczono od r. 1887 — Rada większością uchwaliła.

Wniosek komisyi administracyjnej oraz sekcyi II, referowany przez r. m. Gwiazdomorskiego: Rada uchwali: Realności, będące własnością gminy miasta Krakowa, używane dotychczas przez kom. administracyjną, za opłatą czynszu na biura i składy urzędowe, koszary straży i służbowe mieszkania urzędników adm. akcyzowej — oddaje się odtąd komisyi adm. bezpłatnie na cele rzeczone pod wyłączny gospodarczy zarząd — przyjęto.

Wniosek sekcyi II, referowany przez adjunkta mag. Gromczakiewicza: Rada uchwali: Do podpisania deklaracyi w celu ekstabulowania ze stanu biernego realności Jakóba i Maryi Bober pod liczbą 25 dz. VIII, obowiązku opłacania do kasy m. czynszu ziemnego po 1 złr. rocznie, upoważnia się obok p. prezydenta m. pp. radców m. Teodora Baranowskiego i Alberta Mendelsburga— i drugi, sekcyi III, referowany przez r. m. dr. Horowitza: Rada m. uchwali: Janinie Starczewskiej, wdowie po ś. p. Karolu Starczewskim, dziennikarzu mag., zmarłym dnia 12 lipca 1885 przyznaje się pensyę wdowią w kwocie rocznej 366 złr. 66 ct. od dnia śmierci męża. — Przyjęto bez dyskusyi — poczem prezydent z powodu braku kompletu posiedzenie zamknął.

Kronika.

Kraków, 14 listopada

Walne zebranie członków filii stow. Czerwonego Krzyża, odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. w sali radnej o godzinie 11 przed południem — i bez względu na liczbę zebranych członków, nastąpi na temże wybór wydziału i prezesa, ponieważ p. dr. Weigel jeszcze w roku zeszłym zrezygnował, a dotychczas prezes wybrany nie został.

Zgromadzenie ogólne członków Tow. muzycznego (XIX) odbędzie się w niedzielę dn. 22 b m. o godzinie 3 po południu w sali Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Zagajenie prezesa ks. A. Czartoryskiego; 2) odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia; 3) sprawozdanie z czynności zarządu i stanu Towarzystwa; 4) sprawozdanie ze stanu kasy; 5) wybory; 6) wnioski wydziału; 7) wnioski pojedynczych członków Towarzystwa.

Wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie, z uprzejmym współudziałem p Jana Styki, pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego, odbędzie się w piątek dn. 20 b. m. Program jest następujący: 1) Rubinstein: Trio B dur na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, a) Allegro, b) Adagio, c) Scherzo, d) Finale. 2) Wagner: „An den Abendstern" arya na baryton. 3) Deklamacya. 4) a) Beethoven „Nachruf", b) Moniuszko: „Dwie zorze" (pieśni na baryton). 5) Bach: Adagio na skrzypce, fortepian i harmonium. 6) Rheinberger: „Noc świętojańska" kwartet męski z tow. fortep. 7) Wagner-Lux: Oktet z opery Maistersinger von Nürenberg, na skrzypce, wiolonczelę, harmonium i fortepian.

Towarzystwo lekarskie odbędzie w dniu 18 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem dr. Pieniążek mówić będzie o kokainie, jako leku miejscowo znieczulającym, zaś prof. Mikulicz poda uwagi nad nową metodą operacyi wola.

Koncert w sali ogrodu strzeleckiego odbędzie się, jak co niedzieli, jutro, o godzinie wpół do 4 po południu. Przygrywać będzie muzyka 57 pułku.

Ślub. Dziś o godzinie 11 przed południem, w kościele OO Kapucynów, odbył się ślub panny Stanisławy Łapińskiej córki Jana i Janiny z Kądzielskich Łapińskich, właścicieli hotelu Europejskiego, z p. Alfredem Fischering-Fischerem, inżynierem kolei Karola Ludwika. Młodej parze błogosławił ks. gwardyan Leon Doliński, kolega szkolny ojca panny młodej.

Wieczorek na cześć Artura Grottgera urządzony przez młodzież szkolną, odbył się w czwartek w Kasynie miejskiem we Lwowie. Bratanek poległego w r. 1863 na polach Józefowskich śp. poety, p. Mieczysław Romanowski, uczeń szkoły lasowej, rozpoczął uroczystość wygłoszeniem wiersza poświęconego pamięci Artura Grottgera. Ustęp:

„Obce podnosić, własne rzucać marnie
Może gdzie z laty staje się zasługą...
Lecz nam najmilszy, kto nasze męczarnie
Odtworzył światu z przeszłości — na długo!
Lecz nam najmilszy — kto uderzy w struny
Życia narodu!"

świetnie wydeklamowany wielkie zrobił na zebranych wrażenie. W produkcyi wokalnej i muzycznej wzięły udział panny Babińska, Ederówna, Löwinger i pan Czerny. Deklamowali pp Janikowski i Woleński. Ten ostatni zamiast zabronionego przez policyę „Błogosławieństwa" z Coopego, wygłosił Faryса Mickiewicza. Dwa obrazy z żywych osób „Z padołu łez" to jest obraz pierwszy, przedstawiający geniusza wzywającego artystę do przyjrzenia się okropnościom tego świata — i „Losowanie" prześlicznie zostały przedstawione.

Obywatelstwo honorowe. Od burmistrza miasta Pilzna otrzymujemy następujące zawiadomienie:

„Rada gminna miasta Pilzna nadała jednomyślną uchwałą dn. 10 b. m. p. Leopoldowi Płazińskiemu, c. k. staroście, posłowi na Sejm krajowy, honorowemu obywatelowi miasta Wieliczki, Podgórza i Dobczyc, honorowe obywatelstwo miasta Pilzna, w uznaniu jego zasług, położonych dla dobra tegoż miasta, a mianowicie: starania o podniesienie dochodów miejskich, o należyty ich zarząd, za rozbudzanie upadającego przemysłu w mieście, szczególniej zaś za jego pełną miłości i taktu, prawdziwie ojcowską pieczołowitość o dobro mieszkańców, tudzież gotowość w udzielaniu pomocy ubogim."

Poseł Tadeusz Langie złożył dnia 11 b. m. godność zastępcy członka Wydziału krajowego, następującem oświadczeniem:

„JWPanie Marszałku! Na wezwanie JWPana z dnia 10 listopada b. r. l. 104, mam zaszczyt oświadczyć, że urzędowania w Wydziale krajowym objąć nie mogę i składam w ręce JWPana mandat zastępcy członka Wydziału krajowego, którym mnie Wysoki Sejm w r. 1883 zaszczycić raczył. Rezygnuję dlatego, że objąwszy niedawno dyrekcyę fundacyi hr. Skarbka, uważam komulowanie tak ważnych urzędów za niewłaściwe i sądzę, że równocześnie w obu tych instytucyach nie mógłbym pracować tak, jakby mi wskazywało sumienne pojęcie moich obowiązków i poczucie odpowiedzialności. Zdaje mi się zresztą, że przyprowadzając do ładu administracyę fundacyi Skarbkowskiej, pracuję także z pożytkiem dla kraju. Racz JWPanie przyjąć niniejsze usprawiedliwienie i podać je do wiadomości Wysokiej Izby Sejmowej."

Zmarli. Leon Ulrych znany publicysta i tłomacz Szekspira, żołnierz z 1831 roku, zmarł we Francyi w 76 roku życia.

Liczba robotników polskich, którzy rok rocznie w westfalskich i alzackich fabrykach są zatrudnieni, wynosi w Westfalii około 50.000, w Alzacyi 2000. Największego procentu dostarcza W. Ks. Poznańskie i Górny Śląsk.

Pomnik dla Chrzanowskiej, bohaterki Trembowli, projektowany od lat dwudziestu kilku, przyjdzie wreszcie do skutku. Pomnik ten ma wykonać znany zaszczytnie rzeźbiarz p. Tadeusz Barącz.

Tryumfy, które Teresina Tua zbiera w podróży swej po Europie, odbiły się snać silnem echem w Krakowie, skoro na poniedziałkowy jej koncert wszystkie bilety na galeryę od kilku dni zostały rozebrane, a do dziś rana pozostała mała tylko część krzeseł. W programie koncertantki, z którą wystąpi równocześnie pianistka Marya Benois, znajdują się następujące utwory: Beethovena Sonata (Waldstein) (M. Benois), Mendelsohna Koncert (Tua i Benois), Czajkowskiego Chanson triste, Liszta Serenada, Rubinszteina Polonez (M. Benois), Chopin-Wilhelmiego Nokturn, Böhma Gavot (Tua), Liszta Rapsodya (M. Benois), Wieniawskiego Legenda, Zarzyckiego Mazurek (Tua).

Kolumna Zygmuntowska w Warszawie potrzebuje, jak wiadomo, gruntownego odnowienia. Komisya wydelegowana w celu szczegółowego zbadania tej sprawy, obliczyła na zasadzie danych, dostarczonych przez firmę C. Kulmir z Oberstich na Śląsku, iż gruntowne odnowienie pomnika kosztować ma do 22.000 rubli. Magistrat z powodu niemożności poniesienia obecnie tak znacznego wydatku, zamierzał dopełnić tylko czasowej restauracyi. Tymczasem, jak pisma warszawskie donoszą, zgłosili się w tych dniach do prezydenta miasta panowie L. K. i S. K. z oświadczeniem, iż gotowi są ponieść koszta odnowienia pomnika. Prezydent przyrzekł ofiarodawcom wyjednać pozwolenie władzy wyższej.

Gęś swatką. Tradycyjna potrawa, jaką w dzień św. Marcina zastawiano w wielu domach, zeswatała dwoje młodych ludzi, którzy się oddawna kochali. Stało się to u państwa ***, do których został zaproszony na obiad p. X. Gęś *comme de raison* miała być na pieczyste. W tem panna ***, wyręczająca matkę w gospodarstwie, wychodzi z kuchni, dokąd na chwilę zajrzała, ze smutną wiadomością, iż gęś została spaloną. Okazało się, że kucharka podnieciła silniejszy ogień i pieczyste było niemożliwe do spożycia.

— A to prawdziwa gęś — rzecze ojciec rodziny, niezadowolony z wypadku — ale i twoja córka, moje dziecko, powinna była lepiej dopilnować.

Panna się tłumaczy, ojciec jednak nie bacząc na obecność p. X., ciągle ją łaje. Biedaczka zaczęła płakać. Widząc łzy ukochanej, p. X. energicznie stanął w obronie panny i począł z całym zapałem dowodzić, że gniew ojca jest niesłuszny.

— Skąd się jednak panu wzięło bronić mojej córki? — rzecze zniecierpliwiony papa.

— Bo ją kocham i... proszę o jej rękę.

Dzięki tym oświadczynom, p. *** zapomniał o spalonej gęsi.

Orkan. Dnia 2 bm. w okolicach Kowla i Lubomla szalała niezwykła burza połączona z huraganem. W powiecie kowelskim mnóstwo chat włościańskich i zabudowań gospodarczych uległo ruinie lub znacznemu zniszczeniu. Niemniej ucierpiała linia telegraficzna kolei nadwiślańskiej. Na przestrzeni sześćdziesięciu wiorst, według danych urzędowych, 130 słupów wywróciło się zupełnie, zaś przeszło 300 pochyliło się, przyczem przerw drutu naliczono do 60. Zarząd kolei zmuszony był przedsięwziąć faktyczną rekonstrukcyę linii.

Dwie śmierci na weselu. W zeszły piątek, pisze *War. Dniewnik*, o godzinie 5 popołudniu, do naczelnika straży ziemskiej powiatu nieszawskiego, gub. warszawskiej, przybył objazdowy straży karczemnej Sztengenberg, z prośbą o wydelegowanie dwóch strażników ziemskich dla zrobienia rewizyi, wskutek otrzymanej przez dozorcę straży karczemnej Kiryłowa denuncyacyi.

Po otrzymaniu dwóch strażników Głazowa i Duchnowskiego, Kiryłow i Sztengenberg wyruszyli do wsi Gąśnice, w gminie lubańskiej, pow. nieszawskim, gdzie z powodu wesela Andrzeja Właszkiewicza, zebrało się wielu włościan. Podczas rewizyi w domu Właszkiewicza, mieszkaniec Nieszawy, Lentowski, zwrócił uwagę Kiryłowa, iż należy zdjąć czapkę, albowiem w komnacie są wizerunki świętych. Ponieważ obecne w mieszkaniu Właszkiewicza osoby zaczęły hałasować, Kiryłow dobył z kieszeni notatnik i zaczął notować ze wskazówek strażnika nazwiska gości weselnych. Wówczas zbliżył się do niego gospodarz Właszkiewicz i wyrwał notatnik. Kiriłow dobył rewolwer, lecz w tejże chwili rzuciło się ku niemu kilka osób, chcąc odebrać broń, a przytem uderzyli Kiriłowa dwa razy po głowie; poczem Kiriłow wybiegł do sieni domu i stamtąd dał kilka strzałów do gości weselnych — zabił grajka Józefa Szadzika i dziecko Właszkiewicza.

Złodzieje warszawscy zdziwili się zapewne niemało, znalazłszy we wczorajszym numerze *Kuryera Warszawskiego* następujący inserat:

Prośba Łaskawi Panowie Złodzieje! W dniu 10 listopada rb., między godziną 2—3 po popołudniu w kantorze przy alei Jerozolimskiej Nr. 49, miałem honor być okradzionym przez Panów, w sposób przynoszący zaszczyt ich rzemiosłu. Otóż obecnie robię propozycyę: Zatrzymajcie sobie sto kilkadziesiąt rs. na pamiątkę dnia tego, weksel zaś na rs. 1000 wystawiony na rzecz moją przez Stanisława de Meser, różne dokumenty i notatki, jako mające wartość tylko dla mnie, oraz bilet wolnego wejścia na zebranie Towarzystwa muzycznego, z którego zapewne panowie korzystać nie zechcą, — odeślijcie pod wyżej wskazany Nr. i ulicę, gdzie oprócz dozgonnej wdzięczności, obowiązuję się jeszcze złożyć rs. 15, w sposób wskazany przez WW. Panów, — wiedząc dobrze, że za grzeczność należy się także grzecznością odpłacić. Z poważaniem *Władysław Majewski*.

Bohaterem zabawnej komedyi mógłby się stać p. Szeps, redaktor wiedeńskiego *Tagblattu*. Skazany przez sąd na dwa tygodnie więzienia za obrazę jakiegoś jegomościa, musiał użyć fortelu, aby karę odsiedzieć, ponieważ pani małżonka nie chciała żadną miarą na to pozwolić, aby jej małżonek pokutował za kratami. P. Szeps udawał, że jedzie do Paryża, pożegnał się więc uroczyście z żoną, lecz udał się tylko do najbliższej stacyi, skąd wrócił jeszcze tego samego dnia do kozy. Pani Szeps odbierała codziennie telegram z Paryża od małżonka. Depesze te wysyłał jeden z korespondentów *Tagblattu*. O całej tej mistyfikacyi dowiedziała się pani Szepsowa dopiero po wyjściu męża z „pawilonu prasy".

Miasto Nisz, zborny punkt wojska serbskiego, jest to dawny Naissus, gdzie się urodził Konstantyn, nie jest niezdobytem miejscem, nie jest nawet fortecą. Miasto jest otwarte dookoła i za całą obronę posiada rodzaj cytadeli w ruinie na północnym brzegu Niszawy. Okoliczne pagórki i drogi, prowadzące do miasta, mogłyby jednak służyć wybornie do utworzenia oszańcowanego obozu. Turcy zajęli je byli podczas oblężenia miasta, ale po ich odejściu Serbowie nie myśleli o skorzystaniu z tych punktów na utworzenie szańców, tak jak Bulgarzy o zabezpieczeniu Sofii. Teraz, tak jak i dawniej, braknie czasu i pieniędzy na te ulepszenia.

Nowy naturalny atrament. Dzienniki amerykańskie donoszą, iż u stóp góry Kennesaw, w stanie Georgii, w okolicy znanej z bogactwa pokładów

miedzianych, odkryto niedawno prawdziwe źródło atramentu. Płyn, nasycony solami metalicznemi, wytryskający z ziemi, ma barwę ciemnego wina czerwonego i otrzymuje się z niego, zwłaszcza po dodaniu nieco tynktury galasowej, bardzo piękny atrament.

Mianowania. Starszy radca galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbowej, Jan Bujak, otrzymał tytuł i charakter radcy dworu, z uwolnieniem od taksy.

Minister wyznań i oświecenia mianował profesora gimnazyalnego i okręgowego inspektora szkolnego w Tarnowie, Romana Vimpelera, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie, a suplenta przy gr.-orient. szkole realnej w Czerniowcach, Józefa Zybaczyńskiego, nauczycielem tejże szkoły.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posadę oficyała przy tymże sądzie Apolinaremu Sikorskiemu, kanceliście przy sądzie krajowym w Krakowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15 listopada: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ludowy w 6 odsłonach, A. W. Laszoty z muzyką K. H... (po raz 78).

We wtorek 17 listopada: „Karyerowicz“, komedya w 4 aktach F. Blizińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowe książki. (Filozofia. Prawo. Nauki społeczne):

— Dargun Lothar dr. (prof. uniw. krak.): Egoismus und Altruismus in der Nationalökonomie. (Sociologische Studien I). Leipzig, 1885.

— Hibl J. A.: Rozporządzenia wykonawcze do ustawy robotniczej, tudzież najnowsze uzupełnienia ustawy przemysłowej. Przemyśl, 1885.

— Kozłowski Wład.: Psychologia doświadczalna (w „Ateneum“). Warszawa, 1885.

— Krakowski Nikodem: Arbitraż bankierski, podręcznik dla bankierów i kapitalistów i do użytku szkół handlowych. Warszawa, 1885.

— Lange Fr. prof.: Kwestya ekonomiczna w dziedzinie społecznej. (Wyd. *Przegl. tyg.*) Warszawa, 1885.

— Łyskowski Miecz.: O znaczeniu i potrzebie u nas Banku rolniczego. Poznań, 1885.

— Orleski Kaj. dr.: Projekt ustawy o wykonywaniu i ochronie rybactwa na wodach międzykrajowych. Kraków, 1885.

— Tenże: Ustawa o wyk. i ochronie rybactwa itd. Referat projektu. Kraków, 1885.

— Raciborski Al. dr.: Pojęcie przyczynowości w systemie logiki Milla. (w *Bibl. Warsz.*). Warszawa, 1885.

— Rothe A. dr.: Psychiatrya, czyli nauka o chorobach umysłowych. Warszawa, 1885.

— Ubezpieczenia i tontiny. Lwów, 1885.

— Ustawa kongrualna i zasoby jej wykonania. Podręcznik do obliczania fasyi z dochodów plebańskich, celem uregulowania uposażenia duchowieństwa itd. Lwów, 1885.

(Literatura):

— Bruchnalski W.: O rymie w poezyi polskiej do J. Kochanowskiego, (w *Muzeum*). Lwów, 1885.

— Czajewski Wiktor: Historya literatury czeskiej od czasów odrodzenia do chwili obecnej. (Wyd. *Przegl. tyg.*). Warszawa, 1885.

— Odyniec A. E.: Listy z podróży. Wyd. drugie, tom trzeci. Warszawa, 1885.

— Pepłowski Stan.: Scena polska i prasa. Lwów, 1885.

— Windakiewicz Stan.: Życie dworskie Kochanowskiego. Przyczynek do biografii poety. Kraków, 1885.

Dział ekonomiczny.

Spółka chmielarska.

O uchwałach sekcyi chmielarskiej z dnia 2 listopada co do utworzenia Spółki chmielarskiej, donieśliśmy krótko zaraz po odbytem posiedzeniu. Dokładniej podajemy je obecnie według urzędowego sprawozdania, umieszczonego w *Tyg. Rolniczym* Nr. 45. Mianowicie zgodzono się jednogłośnie na następujące punkta zasadnicze:

1. Głównem zadaniem Spółki ma być ułatwienie producentom sprzedaży ich produktów i dostarczanie wszelkiej pomocy przy ich produkowaniu.

2. Stosownie do wniosku p. Męcińskiego, stowarzyszonym nie wolno będzie sprzedawać produktu swego bez pośrednictwa Spółki.

3. Odpowiednio do życzenia p. Struszkiewicza statut ułożony być musi w ten sposób, by w przyszłości umożebnić Spółce dawanie towaru na kredyt właścicielom browarów.

4. Udziały członków składać się mają z opłaty po 4 złr. od każdego morga chmielarni, z opłatą wstępnego po 1 złr. i z opłatą na administracyę po 1 złr. również z jednego morga chmielarni. Wysokość opłaty komisowej dla agentów oznaczać się będzie co pół roku na ogólnych zebraniach.

5. Zawiązanie Spółki nastąpi po zgłoszeniu się właścicieli plantacyj chmielowych, w łącznej kwocie przynajmniej tysiąc morgów.

Pomijamy przebieg ogólnej i szczegółowej dyskusyi przy uchwalaniu powyższych punktów, a dodajemy z dalszego sprawozdania jeszcze jeden ustęp, nader ważny:

„By rozpocząć działanie już w roku przyszłym, należy przyspieszyć zorganizowanie się Spółki, do czego potrzebnem jest jeszcze: porozumienie się obydwóch sekcyj, ułożenie wspólnego projektu do statutu, uchwalenie go na ogólnem zgromadzeniu, wybranie rady nadzorczej i dyrekcyi, zorganizowanie biura, urządzenie, a może nawet zbudowanie magazynu, słowem, wiele jeszcze przedwstępnych czynności, z któremi ociągać się nie można, jeżeli chcemy działać stanowczo i przyjść rychło w pomoc produkcyi chmielu naszego.“

W myśl ostatniego ustępu, aby nietylko przyspieszyć zorganizowanie projektowanej a pożądanej Spółki, ale przyczynić się do tego, by od samego początku stanęła na zdrowej, pewnej podstawie, uważamy za swój obowiązek umieścić tu kilka naszych uwag.

Przedewszystkiem oświadczamy, że nie myślimy występować przeciw punktowi 2, chociaż w uwagach naszych, ogłoszonych przed zgromadzeniem, objawiliśmy w tej mierze zdanie wręcz odmienne. Rozstrzygnięcie, po której stronie jest więcej przezorności, zostawiamy dalszemu przebiegowi narad i przyszłości — i nie będzie nam bynajmniej przykro, jeżeli się okaże, żeśmy byli w błędzie, owszem będziemy mieli bardzo słuszny powód do radości, że karność i solidarność obywatelska, zastosowana na tem polu, wydała plon pożądany.

Ale chodzi nam o inne — równie ważne kwestye. Przedewszystkiem nie można się dowiedzieć stanowczo, czy projektowana Spółka, która z charakteru swego musi być handlową, ma być z poręką ograniczoną, i do jakiej wysokości, czy też nieograniczoną.

Powtóre, niejasną jest uchwała co do udziałów członków. Według punktu 4, mają one wynosić po 4 złr. od morga chmielarni. Przypuściwszy, że te udziały są jednorazowe, i mają tworzyć kapitał zakładowy i obrotowy, sądzimy, że to śmiesznie mało na „zorganizowanie biura, na urządzenie, a może nawet na zbudowanie magazynu“, choćby się do tego dodało dochód z opłaty wstępnego po 1 złr., zwłaszcza, że inna wpłata po 1 złr. od morga, przeznaczona wyraźnie na administracyę, a zatem coroczna, nie wystarczy przecież na opędzenie kosztów zarządu. Jeżeli się będzie miało plon najmniej z tysiąca morgów, to jest przy najlepszych warunkach najwięcej 2200 cetnarów metr. na sprzedaż, wówczas koszta administracyi powinny się pokryć dochodem; i dać nawet pewną nadwyżkę, jako zysk czysty, jednak czy tak będzie, to jest czy będzie choćby bez zysku przynajmniej pokrycie wydatków? a takie wymaganie jest przecież rzeczywiście skromnem do ostateczności. Od czegóż zależy ten dochód surowy? Oto — ile nam się zdaje — od wysokości opłat za skład, za pośrednictwo w sprzedaży, za przypadającą cząstkę wydatków administracyjnych *itp.*

Owóż do tych wydatków wszelkiego rodzaju należą także procenta od długów, zaciągniętych w bankach, bez których obejść się nie będzie można, szczególnie w tej Spółce, od której z jednej strony producenci będą wymagali zaliczek, z drugiej zaś odbiorcy — mianowicie browary — kredytu. Zkądże tu wziąć pieniędzy, jeżeli nie drogą kredytu w bankach? Chybaby Spółka nie dawała zaliczek, a producentom kazała czekać na gotówkę aż do chwili sprzedania towaru również za gotówkę. Jednak tym trybem dzisiaj nie idzie żaden handel, ani żadne przedsiębiorstwo, chyba że ma gotówkę zapasową, w którym to razie może się snadnie liczyć do wyjątkowo szczęśliwych. Lecz spółka projektowana, według uchwalonych zasad, nie będzie się mogła do nich zaliczać, skoro udziały wynoszą tylko po 4 złr. od morga, czyli na początek 4000 złr. Suma taka możeby wystarczyła do założenia jakiego handelku w miasteczku, ale nie wystarczy według powyższych uwag do założenia poważnej i w wielkim świecie handlowym poważanej firmy spółkowej, zwłaszcza, że nie powiedziano, jak daleko sięga poręka spólników. Są to kwestye ważne, nie tylko wobec świata kupieckiego, ale i wobec samych komitetów — spólników, gdyż przypuszczamy, że każdy z nich dobrze się nad niemi zastanowi, nim się zdecyduje przystąpić do Spółki, zwłaszcza, że przystąpieniem swojem wyrzeka się swobody sprzedawania swego towaru.

Radzimy zatem nad tą sprawą dobrze się zastanowić przy pomocy biegłych kupców i spedytorów, nim się coś ostatecznie zdecyduje.

Krak. Towarzystwo roln. okręgowe odbędzie ogólne zgromadzenie członków w piątek dn. 27 bm. o godzinie 10 rano, w sali Rady powiatowej.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 11 listopada za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·75 do 7·00, pszenica średn. 6·40 do 6·60, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5.25—5·40, żyto śr. 4·90—5·10, jęczmień browarny 6·00—6·25, jęczmień na termin 4·40 do 4·60, owies nowy 4·80 do 5·00, owies średni 4·50 do 4·70, konopiane nasienie 6·80 do 7·10, kukurudza nowa 3·70 do 4·10, kukurudza na miesiące zimowe 4·00 do 0·00, kopr 26·00 do 30·00, spirytus 10.000 litr. 22·50 do 23·50.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Nisz, 14 listopada. (Urzędowne). Minister spraw zagranicznych Garaszanin polecił posłowi angielskiemu Rhangabe w Sofii, aby oznajmił swemu rządowi, że rząd serbski na wyzwania bulgarskie odpowiedział wypowiedzeniem wojny.

Nisz, 14 listopada. Król odjechał o pierwszej godzinie w nocy do Pirotu, aby jako naczelny komendant armii objął nad wojskami komendę.

Nisz, 14 listopada. Przedwczoraj wysłana nota okólna ministra Garaszanina, cytując dosłownie telegram *Agencyi Havasa* o traktowaniu 300 Serbów jako rozbójników, i uważając to niegodne oświadczenie za pochodzące z urzędowego źródła bulgarskiego, oznajmia urzędownie: 1) że wojsko serbskie nie stoi nigdzie na terytoryum bulgarskiem; 2) że wojsko bulgarskie kilkakrotnie zaczepiało posterunki serbskie; 3) że rząd serbski takie napaści mimo najszczerszej chęci, by utrzymać pokój, będzie uważał za *casum belli*.

Od czasu wysłania tej noty zdarzyła się właśnie taka zaczepka, skonstatowana w powyższem oświadczeniu.

Garaszanin odjechał w nocy do Belgradu.

Nisz, 14 listopada. Doniesienie do *Pol. Corr.* Prezydent ministrów, Garaszanin, polecił reprezentantom serbskim telegraficznie uwiadomić mocarstwa, że król Milan objął naczelną komendę nad armią, spowodowany do tego samowładnem najściem wojska bulgarskiego na stanowiska, leżące w Serbii naprzeciw granicy bulgarskiej, zajęte przez serbską dywizyę nadmorawską. Dalej polecił udzielić do wiadomości tymże mocarstwom telegram, przeznaczony przez ministra spraw zagranicznych Zankowa dla agenta angielskiego Rhangabe, z uwiadomieniem, że skoro wojsko bulgarskie dnia 13 listopada o godzinie 7½ rano uderzyło na stanowiska, które zajmował batalion pierwszego pułku piechoty — na terytoryum serbskiem, w okolicy Wlassiny, więc rząd serbski uważa tę niczem niespowodowaną zaczepkę za wypowiedzenie wojny i biorąc na siebie wszelkie skutki ztąd wynikające, uważa się za będący w stanie wojennym z Bulgaryą od 14 listopada o godz. 6 rano począwszy.

Belgrad, 14 listopada. (Doniesienie *Polit. Corr.*) Właśnie ogłoszono proklamacyę króla Milana, w której król oświadcza, że przestrzegając interesów kraju poczynił wszelkie kroki potrzebne, wywołane naruszeniem traktatów ze strony Bulgaryi, ażeby w ten sposób jasno okazać, iż Serbia wobec naruszonej równowagi sił ludów bałkańskich, nie może obojętnie się zachować, zwłaszcza jeżeli to się stało wyłącznie na korzyść tego państwa, które zawsze było złym sąsiadem dla Serbii. Król wskazuje na nieusprawiedliwione zarządzenia cłowe Bulgaryi przeciw Serbii, na gwałtowne i bezprawne przywłaszczenie sobie Bregowy, na zachętę dawaną publicznie sądownie skazanym zbrodniarzom stanu — w ich buntowniczych przedsięwzięciach. To wszystko król znosił powodowany tem życzeniem, żeby dać dowody cierpliwości, jaka przystoi państwu, które wolność własną krwią okupiło, w sympatyę Europy wzrosło, a na każdym kroku swego rozwoju obce prawa szanowało jak własne.

Wszakże umyślne krzywdy, wyrządzane serbskim obywatelom w Bulgaryi, zamknięcie granicy, nagromadzenie u granicy niekarnych tłumów ochotników, ich zbrojne napady na ludność graniczną a nawet na serbską armię, to wszystko jest umyślnem wyzywaniem, którego król w imię najświętszych interesów kraju, w imię godności narodu i honoru broni serbskiej znosić nie może.

Te są powody — kończy proklamacya — dla których ogłaszam stan otwartej nieprzyjaźni, wywołanej przez rząd bulgarski, i mojej walecznej armii polecam, aby przekroczyła granice księstwa. Sprawiedliwa sprawa Serbii czeka teraz rozstrzygnięcia przez waleczną armię i opiekę Wszechmocnego.

Ogłaszając to memu ukochanemu ludowi liczę w tych ciężkich czasach na jego miłość ojczyzny i jego poświęcenie dla świętej sprawy serbskiej.

Sofia, 14 listopada. Na granicy powiatu izworskiego strzelali Serbowie na posterunki graniczne bulgarskie, zabili jednego żołnierza i zranili kilku. Pod Klisurą strzelali Serbowie na podprefekta, zabili pod nim konia. Pod Kistendilem uwięzili włościankę bulgarską.

Sofia, 14 listopada. Według raportu komendanta oddziału wojska, który był wysłany przeciw oddziałowi serbskiemu, zajmującemu stanowisko między bulgarską wsią Rakita i granicą, Serbowie cofnęli się ztamtąd, lecz na punkcie nadgranicznym pod Czerniwirchem zostawili posterunki, które dały ognia na wojsko bulgarskie, skoro się to zbliżyło, jednak bez szkody.

Konstantynopol, 14 listopada. Na wczorajszej konferencyi zaproponowała Porta, aby w porozumieniu z mocarstwami wezwać ks. bulgarskiego do opuszczenia Rumelii wraz z wojskiem. W takim razie sułtan za zgodą mocarstw wyśle do Rumelii nadzwyczajnego komisarza, który będzie tam sprawować rządy aż do definitywnego wyboru nowego gubernatora. Podczas tej tymczasowej administracyi mięszana komisya śledcza ma zbadać żądania Rumeliotów.

Sądzą tu, że się da osiągnąć zgodę na obydwie ostatnie propozycye; jednak co do pierwszej, Francya i Anglia domagają się, aby wezwanie do księcia wystosowała tylko sama Porta od siebie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 14 listopada. *Dziennik Polski* zamieszcza sensacyjną wiadomość, iż minister Ziemiałkowski przechodzi w stan spoczynku, w miejsce jego zamianowany zostanie ministrem bez teki marszałek Zyblikiewicz, marszałkiem zaś mianowany będzie ks. Adam Sapieha.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej wybrała wczoraj wieczorem komisyę finansów. Do komisyi tej wybrano prezesa komisyi budżetowej i siedmiu referentów. Generalnym sprawozdawcą komisyi budżetowej został wybrany dep. Mattusz. Komisya budżetowa zatwierdziła zamknięcie rachunków za rok 1883, przyjęła budżet wspólnego ministeryum skarbu, budżet najwyższej Izby obrachunkowej skarbu wspólnego, tudzież pozycyę dochodów „cła.“ Przy rozprawie nad zamknięciem rachunków za r. 1883 wskazał dep. Heilsberg na ciągłe zwiększanie się wydatków na emerytury. Mowca zwrócił uwagę na to, że ministeryum wojny przekroczyło uchwalone na r. 1883 wydatki o 1.300.000 złr., a w kwocie tej mieści się 800.000 złr., które ponad uchwalone 11 milionów złr. wydano na emerytury. Mowca zwraca się do zarządu wojskowego z prośbą o zapobieżenie dalszemu zwiększaniu się tej pozycyi.

Plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń, 14 listopada. Delegacya węgierska obradowała dziś nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Referent Falk, wskazując na Bulgaryę oświadcza, że nie można zezwolić, aby ci, którzy obalają traktaty odnosili korzyści wobec tych, którzy je szanują. Szilagyi nie pochwala bezwarunkowego przywrócenia *status quo ante*. Główną rzeczą jest według niego takie rozwiązanie kwestyi, ażeby nie stworzyć stanu rzeczy sprzecznego z trwałemi interesami naszej monarchii. Nie ma on pewności, żeby przywrócenie stanu poprzedniego, już zresztą przez wypadki obalonego, kwestyę rozwiązało. Zresztą głosuje on za budżetem.

Po zamknięciu rozprawy zapytuje del. Falk, czy minister spraw zagranicznych wobec świeżych telegramów ma wiadomość urzędową o wypowiedzeniu wojny przez króla serbskiego? Na to szef sekcyi Szoegenyi oświadcza w imieniu ministra spraw zagranicznych, że według wiadomości, która nadeszła jeszcze dziś z rana od reprezentanta monarchii w Niszu, wypowiedzenie wojny odeszło wczoraj wieczór do Sofii, bo Bulgarowie zaczepili Serbów na granicy. Wiadomość tę potwierdził zresztą tutejszy reprezentant serbski. Jest zatem prawdopodobnem, że w tej chwili wojsko serbskie przekroczyło już granicę bulgarską.

Na interpelacyę del. Csernatony'ego, odnoszącą się do zachowania się reprezentanta włoskiego na konferencyi w Konstantynopolu, odpowiedział Szoegyenyi, że Włochy tak teraz jak przedtem postępują wobec monarchii zupełnie lojalnie, i że stosunek wzajemny przyjacielski trwa dalej bez zamącenia. — Przypuszczenie jakoby Włochy w jakiejkolwiek sprawie od nas się odsunęły, nie ma żadnej podstawy.

Preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto następnie bez zmiany. Trzecie czytanie odbędzie się jutro.

Wiedeń, 14 listopada. Rada gminna uchwaliła zakupić dla wszystkich szkół miejskich dzieło zbiorowe arcyks. Rudolfa pod tytułem: „Oesterreich-Ungarn in Wort und Bild“.

Berlin, 14 listopada. *Militär-Wochenblatt* pisze: Księciu Battenbergowi, podporucznikowi *a la suite* w pierwszym pułku gwardyjskim zezwolono na żądane uwolnienie.

Monachium, 14 listopada. W toku rozpraw nad wydatkami ministerstwa spraw zagranicznych odpowiedział minister na pytanie: czy rząd w sprawie rzymskiej kongregacyi *„de propaganda fide“* cośkolwiek uczynił? jak następuje: Rząd polecił posłowi rozmówić się o tem w sposób przyjacielski i oznajmić rządowi włoskiemu, iż rząd bawarski życzy sobie, aby ta kongregacya była uwolnioną od trudności, jakie na nią ustawa nakłada. Tak to przedstawienie, jak i inne, pochodzące od innych rządów, zostało przez rząd włoski życzliwie przyjęte. Teraz przedłożono parlamentowi włoskiemu odnośny projekt do ustawy w tej sprawie. Gdyby Bawarya była wystąpiła urzędownie, byłaby w tym kroku zupełnie izolowaną, naraziłaby się była na zupełne niepowodzenie; przeciwnie Włochy z własnej inicyatywy mogą w tej sprawie coś zrobić, ale nie należy narażać je na pozorny zarzut, jakoby uległy naciskowi zagranicznemu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 listopada 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	81·85	82·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·80
„ srebrna	—·—	82·40
„ złota	—·—	109·—
4% Renta złota węgierska	97·40	97·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	865·—
Akcye kredytowe austryackie	280·86	280·00
„ „ węgierskie	285·25	285·25
Londyn	—·—	125·—
Napoleondor	—·—	9·98
Lombardy	135·40	132·75
Akcye Karola Ludwika	225·—	226·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·—
Anglo-bank	—·—	97·—
Union	75·—	75·—
Bankverein	101·—	101·—
Staatsbahn	269·60	270·10
Elbethalb.	143·—	142·75
Tramway	—·—	186·75
Länderbank	99·75	100·10
Alpine	32·50	32·50
Marka	—·—	61·90
Rubel	123·—	123·—
Dukat	—·—	5·95
Berlin d. 14 listopada 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	456·—

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 14/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 25	123 75
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 50	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 25	103 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 50	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ „ 100	88 25	89 —
Lwów, dnia 13/11. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 55	100 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 50	103 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 13/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 15
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 40
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 5·
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 60
Wiedeń, dnia 13/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 85	82 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 85	83 —
4% „ „ złota . „ „ 100	— —	109 50
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 80	99 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	172 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 25	170 95
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	97 85	98 —
5% „ papierowa . „ „ 100	90 40	90 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 80	119 10
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 25	121 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 80	104 30
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 25	31 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 40	17 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 —	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 60	99 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 50	126 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 20	102 75
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 50	106 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 80	100 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 —	100 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 25	82 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	89 90
4% Rudolfa w złocie . „ 300 „ „ 100	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 90	98 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 75	155 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 25	99 75
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	97 60	98 10
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 50	71 75
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 75	177 25
Klary . „ 40 „ m. k.	39 75	40 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	42 —	43 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 20	14 50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	17 80	18 30
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	97 25	97 75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	101 75	102 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 30	282 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	286 50	287 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	102 —	102 25
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	866 —	868 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	76 —	76 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	182 —	182 50
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2270 —	2275 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	210 —	210 50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	226 —	226 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	225 25	225 75
11·50	Elżbiety . „ 200 „	240 —	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	147 25	147 75
9·50	Rudolfa . „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	180 25	180 75
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	269 —	269 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	130 25	130 75
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	466 —	468 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki . „ „	9 98	9 99
	20-to Markówki . „ „	12 34	12 36
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 23	10 30
	Funty szterlingi . „ „	12 56	12 59
	Banknoty włoskie . „ „	49 60	49 65
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 25	123 75

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej 2.

Bryndza węgierska. Również poleca wszelkie towary korzenne i kolonialne.

1379 8 12

DENTYSTA

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.

1454 3

Modele paryzkie.

Zamówienia na

suknie damskie

przyjmuje Magazyn Mód

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie,

Rynek główny, Sukiennice, 19,

wykonywując takowe starannie, z gustem i elegancyą, oraz poleca na **sezon zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych.

1246 12 20

Modele paryzkie.

Dobry zarobek!

Osoby ze stanowiskiem **wszelkich stanów**, chcące zająć się **sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych** na spłaty ratalne, mogą być angażowane pod **warunkami bardzo korzystnemi**. Przy niejakiej zapobiegliwości można liczyć miesięcznie na zarobek

w wysokości 100—200 złr.

Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy przesyłać pod adresem: An Rudolf Mosse, Wien, sub „**E 1001**".

Korespondencya tylko w języku niemieckim. 1428 3 6

Młóto i kiełki

jako **najtańszą i najlepszą karmę dla bydła** pod względem pożywności poleca P. T. Panom Właścicielom dóbr, niemniej Gospodarzom wiejskim, po cenie umiarkowanej

BROWAR

J. A. Johna Synów

w Krakowie. 1456 3 3

Oszczędność na opale!

Nowe patentowe oplatane wałeczki do drzwi i okien, chroniące od przeciągów.

Wyłączny skład na zachodnią Galicyę.

Kalosze

oryginalne rosyjskie.

Ubrania łosiowe, kamizelki do polowania włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą. **Rękawiczki włóczkowe** angielskie, kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, także bieliznę **Dra Jaegera**.

Koce podróżne z sierści wielbłądziej.

Bandaże wszelkiego rodzaju.

W wielkim wyborze po nader przystępnych cenach, poleca handel

Braci Bilewskich,

dawniej **J. Czynciel syn**, istniejący od roku 1850 w Krakowie. 1419 4 10

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 15 36

Wszelkie nagniotki,

zrogowacenia skóry i brodawki usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki Radlauera z Czerwonej Apteki w Poznaniu pewnie i bez bólu.** Pudełko z flaszką i pęzlem 50 ct.

Na **Składzie w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego.

1291 3 12

Ein Schweitzer

wünscht in Galizien eine Anstellung als

Stallmeister, Bereiter,

oder

Wirthschaftsbeamter.

Spricht deutsch und französisch. Näheres in der Administration dieses Blattes.

1460 2 3

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż mój sklep korzenny przy ul. Floryańskiej z pod Nru 6 **przeniesiony został naprzeciwko pod Nr. 9, do domu WPani Nitschowej.**

Obecnie znajdują się następujące towary: Wódki, Likiery, Rum, Wina, Herbaty, Cukier, Kawy rozmaitego gatunku, oraz Piwo wystałe i Bok w butelkach. Wyborowe owoce zagraniczne w różnych gatunkach, Winogrona kuracyjne veslauskie, badeńskie i węgierskie; także są na składzie Kalafiory zagraniczne.

Posyłki zamiejscowe po 5 kilo wysyłają się za zaliczką niezwłocznie.

Ceny umiarkowane.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom.

Z uszanowaniem

1146 10 10 ***B. Vaternacht.***

Od 45 złr.

do nabycia nożne **Singera MASZYNY** najnowszej konstrukcyi. Na raty sprzedaje podług ugody i przyjmuje wszelkie naprawy.

Gwarancya na 5 lat.

Najdawniej istniejący mój skład maszyn dał dostateczne dowody co do doskonałości mych maszyn.

H. Niemetz w Krakowie,

1421 3 10 optyk i mechanik. Sukiennice Nr. 30.

„ANANAS"

Kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1886

wyszedł z druku i zawiera prace pióra i ołówka: Juljusza Kossaka, Artura Bartelsa, Wilczyńskiego (autora „Kłopotów Starego Komendanta"), J. Styki, Wł. Szymanowskiego, Ludwika Kozłowskiego, Kraszewskiego, Iehnowskiego, Zengtellera. Kośmińskiego (Paul de Coś), K. Bartoszewicza i t. d., i t. d.

13 rysunków autografowanych i prześliczna chromolitografowana karta tytułowa ozdabia to wydawnictwo, cieszące się niezwykłą popularnością.

Cena egzemplarza **60 ct.** (z przesyłką **70 ct.**)

Adres wydawcy: **K. Bartoszewicz, Kraków.** 1427 2 3

Niszczącej śmierci ofiarę wydarto i do życia ją przywrócono, bo użyto naturalnego sposobu leczenia.

Jest temu już prawie lat czterdzieści, kiedy p. Jan Hoff wynalazł i rozpowszechnił środek leczenia za pomocą słodu; zasada tego sposobu zdobyła sobie uznanie w całym świecie. Lekarze przyjęli system takiego leczenia, iż słabości wewnętrzne usuwają nie przez puszczanie krwi, lecz zażywanie, nie lekarstwami mineralnemi, lecz raczej środkami odżywczemi i leczniczemi ze słodu Jana Hoffa, o ile to tylko jest możebnem. Nie bez zasługi otrzymał wynalazca Jan Hoff mnóstwo odznaczeń, w liczbie 63 — od cesarzy, królów, książąt, od akademij, higienicznych wystaw powszechnych; nie bez zasługi uznanie lekarzy, skoro piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolada z ekstraktu słodowego, cukierki słodowe tak wielką siłę leczniczą okazują.

Orzeczenia od osób znamienitych.

Do nadwornego dostawcy monarchów europejskich, pana

Jana Hoffa,

król. radcy kom. i właściciela c. k. austr. złotego medalu zasługi z koroną, ozdobionego wysokiemi orderami.

Wien, Graben, Braunerstrasse, 8.

Oświadczamy niniejszem, iż skoro kilka tysięcy lekarzy uznało siły lecznicze, znajdujące się w preparatach słodowych **Jana Hoffa** i publicznie to stwierdziło — wszystkie oświadczenia lekarskie są sprawdzone i zaregestrowane — używano preparatów słodowych w lazaretach wojennych roku 1864, 1866 i 1871, w wojnie wschodniej r. 1877 i 1878. Dziewięć nominacyj na dostawcę nadwornego królów i wielkich książąt wynagrodziło Pana, a świeżo zabłysła Panu ponownie łaska Najjaśniejszego cesarza austryackiego. Pierwsze znakomitości świata są Pańskimi mecenasami, a ks. **Bismark** mówi, że ekstrakt słodowy Hoffa jest bardzo smaczny i wzmacniający; gen. fl. marsz. hr. **Wrangel** oświadczył, iż ekstrakt jest znakomity; gen. fl. marsz. hr. **Moltke** nazwał go smacznym i wzmacniającym napojem odżywiającym leczniczemi i dlatego pije go codziennie na śniadanie. Nawet artyści śpiewu i ustnego wykładu zażywają go na kaszel i chrypkę; wymieniamy tu z pomiędzy nich znakomitości świata: panie **Lucca i Nilson,** panów: **Niemann i Wachtel.**

Urzędowe sprawozdanie lekarskie z Wrocławia.

Pańskie piwo zdrowia z ekstraktu słodowego należy cenić wysoko jako poprawiający soki i odżywiający środek, w słabościach skorbutowych, w ropieniach, w utracie soków i t. p. i należy go cenić wyżej po nad większą część innych środków, zwłaszcza że słabi chętnie go zażywają. Słabi żądają poniekąd instynktowo napoju nie rozpalającego, lecz orzeźwiającego, wzmacniającego i ułatwiającego trawienie.

1345 3 7 **Dr. Meinecke,** starszy lekarz sztabowy.

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o ekstraktach są podrabianiem, na co słaby i lekarz powinni zwracać uwagę. Jako znak prawdziwości powinien na preparatach słodowych Jana Hoffa znajdować się znak ochronny (obraz wynalazcy Jana Hoffa).

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (z paką i flaszkami) 13 flaszek złr. 7·26; 28 flaszek złr. 14·60; 58 flaszek złr. 29·10. — Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, 1/2 flakonu 70 ct.; — Czekolada słodowa 1/2 kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III, złr. 1. — Cukierki słodowe na piersi w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. — Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła. — Pierwsze, prawdziwe, rozpuszczające ślinę cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa, zawinięte są w papier niebieski. (W Wiedniu (w 10 dzielnicach) zacząwszy od 13 flaszek dostawia się do domu.)

Kto z odżywczo-lekarskich środków słodowych na prowincyi chce urządzić apteczkę domową, może otrzymać dobrany zapas już za 20 złr. według cennika.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem kolorowym litografowanym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41. W. Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Noss. apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ab Reisz. GORLICE: S. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Rynczarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

Prawda trwa najdłużej!

Objąłem cały zapas słynnej fabryki koców i derek na konie za połowę ceny zwyczajnej i dlatego sprzedaję, dopóki starczy zapasu,

tylko po 1 złr. 80 ct.

wielkie, grube, szerokie, niespożyte

derki na konie.



Derki te mają długości 190 ctm. i 130 ctm. szerokości, z kolorowemi obwódkami, a grube jak deski, dlatego prawdziwie niespożyte. Przesyłki za gotówkę albo za pobraniem. Codziennie rozsyła się te derki na wszystkie strony świata, i wszędzie znajdują życzliwe przyjęcie, bo mogą być użyte jako kołdry, a kosztowały dawniej więcej, niż podwójną cenę. Adres: 1393 3 5

Exportwaarenhaus C. Kon, Wien, II. Grosse Mohrengasse, 29.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE i WINO CHINOWE z ŻELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrwności, bledniczy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 ct.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

ROZCZYN „LERASA", zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrwności, bledniczy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE, usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE, w kaszlu, katarze, po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE i ANTIGOŚĆCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle t. t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodziejn!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z roku 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemorojdy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja, 4 kwietnia 1883.

Z poważaniem

Seweryn Ostaszewski

żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego."

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc, z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznaję na sobie od trzech miesięcy, staram się rozmieść zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów, dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*

Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunjady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czyniá, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się człowiek zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan, d. 31 października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

kapucyn w Krakowie, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyę, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 ct. 50.

ANTIHEMICRANIN. Jest to środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté) Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cnt. **Mydło glicerynowe płynne**, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 0 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 2 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 ct.

WODA DO UST ochraniająca od psucia się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną oddechu się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie, oraz przeszkadza lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy nich prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle, a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regeneratora staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a poczem i nawet wcieranie płynem tym we włosy, takowe po 8 — 10 dniach otrzymują kolor pożądany nie farbując nadto skóry lub bielizny jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący; nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu, ból przechodzi natychmiast; również przez wąchanie tych kropli, nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 centów. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 ct.

OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy, wcierając takowy silnie w skórę, a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszymi. Cena olejku 80 ct.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny**, odwaniający natychmiast, 20 ct. **Kit** do lepienia szkła, porcelany. 50 ct.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. **Woda** gorzka przeczyszczająca. **Woda litewa. Woda** Vichy. **Woda jodowa. Woda selcerska.**

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt., **we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Piek apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt. Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Iulaen...

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**

Zamówienia za zaliczką pocztową. 210 10

SZAMPAN AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.

EDWARDA FUCHSA w Krakowie

przy Głównym Rynku. 1215 12 100

Marka ochr.

Michał Stanisław Bury

właściciel firmy

J. A. W. Gurlitt & Co. w Altonie

wysyła **kawę** w woreczkach po 5 kilo brutto:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.20
Jawę złotą	„	„	6.30
Ceylon perłową	„	„	5.80
Ceylon plantacyjną	„	„	5.30
Kubę zieloną	„	„	5.20
Santos	„	„	4.30
Domingo	„	„	4.10
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2, 2.50, 3. 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej. Na żądanie wysyłam cenniki i próbki fr. 1332 10 ?

Cło od 5 kilo kawy wynosi złr. 2, od 1 kilo herbaty złr. 1, które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: ***M. S. Bury, Altona.***

Poszukuje się

gospodyni wiejskiej,

obznajomionej z mleczarstwem, chowem trzody i drobiu, z gospodarstwem domowem, kuchnią i t. d. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

1461 3 5

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ZENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, vis-a-vis Akademii umiejętności,

podejmuje się wszelkich robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych, oraz TEK i futerałów na Adresy, Dyplomy i t. p.

Do opraw hurtownych przesyłam franco wzory z podaniem ceny na żądanie, jednak po nadesłaniu egzemplarza, lub podaniu formatu i ilości arkuszy.

Także podejmuję się oprawy obrazów w ramy i passepartout wszelkiego rodzaju. 203 29 39

MAGAZYN i PRACOWNIA

KONFEKCYJ DAMSKICH

CIEHULSKI i GONIAKOWSKI

ulica Bracka, 6. 1162 21 35

MAGAZYN

TOWARÓW BŁAWATNYCH

ANT. CZERNEGO

w Krakowie,

z powodu braku ruchu handlowego urządza przez **miesiąc listopad**

wysprzedaż

najświeższych jesiennych i zimowych tkanin wełnianych, na suknie i kostiumy damskie po **cenach bardzo niskich.**

1408 3 4

Pokój kawalerski

przy ul. Krowoderskiej Nr. 40 na pierwszem piętrze, w domu WP. Płatka, jest każdego czasu **do wynajęcia.** Wiadomość tamże. 1452 3 6

Zawiadamiam Osoby interesowane, iż rozpoczynam kursa

lekcyj tańców

salonowych i solowych tak u siebie, jakoteż i w domach prywatnych.

Marya Parvi,

1371 4 4 ulica Kanonicza Nr. 15, I.